

TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 43 (259)

25 PAŹDZIERNIKA 1996 R.

CENA 90 gr (9 000 zł)

GALA ...i emocje

Prawdziwej kulminacji VII Dni Muzyki Wokalnej im. A. Didura doczekaliśmy siódmego, ostatniego festiwalowego wieczoru. Autorzy Koncertu Galowego zadbali o oprawę scenograficzną, bogatą obsadę wykonawczą, a przede wszystkim interesujący, urozmaicony program; organizatorzy o uroczystą atmosferę.



Znalazły się więc orkiestrowe i chóralne fragmenty oper, koncert czterech młodych basów, najpiękniejsze arie operowe oraz... prapremiera. Tą premierową prezentacją była kompozycja nagrodzona w konkursie kompozytorskim rozpisywanym już corocznie z okazji festiwalu. W Gali prowadzonej przez Piotra Nędzyńskiego wystąpiła Orkiestra i Chór Opery Śląskiej pod kierunkiem dwóch dyrygentów: Tadeusza Serafina i Piotra Warzechy oraz wielu świetnych solistów.

Szczegóły na str. 6 i 7

Monografia Sanoka najlepsza!

Monografia "Sanok. Dzieje miasta" zgłoszona do V Ogólnopolskiego Przeglądu Książki Krajoznawczo-Turystycznej, jaki odbył się w dniach 8—11 października w Poznaniu, zdobyła I miejsce w kategorii monografii i innych opracowań krajoznawczych.

W przeglądzie zorganizowanym w ramach Międzynarodowego Salonu Turystycznego Tour—Salon wzięły udział 94 publikacje wydane w kraju w 1995r. Poza monografiami znalazły się wśród nich albumy, foldery, mapy i przewodniki.

Opracowana pod redakcją Feliksa Kiryka monografia Sanoka zebrała sporo pochwał, choć nie brak w niej merytorycznych błędów. Historia jej powstania jest dość długa — od rozpoczęcia prac nad nią do chwili wydania minęło... dwadzieścia lat. Część materiałów trzeba było uzupełnić, w części dokonać zmian, część jest całkiem nowa, jak chociażby kalendarium wydarzeń ostatnich 20 lat. Dość starannie wydana stanowi dziś znakomity materiał promocyjny miasta i budzi zazdrość wielu innych ośrodków, którym nie udało się dotąd wydać podobnego opracowania.

/j/

Prestiż spory, pieniądze małe

Janusz Szuber, sanocki poeta, otrzymał prestiżową Nagrodę Literacką im. Barbary Sadowskiej.

Wiadomość o przyznaniu przez Fundację Nagród Literackich im. Barbary Sadowskiej dorocznego wyróżnienia Januszowi Szuberowi dotarła do nas za pośrednictwem mediów ogólnopolskich. Fundacja — powołana przez przyjaciółkę zmarłej poetki Elżbietę Ficowską w 1991r. — honoruje tylko jednego twórcę w roku. Ze względu na szczupłość środków, jakimi dysponuje, przyznawana przez nią nagroda ma charakter bardziej prestiżowy niż materialny. Laureat otrzyma 15 mln starych złotych, ale — jak sam podkreśla — ważniejsze jest dla niego uznanie członków jury, w składzie którego zasiadają takie sławy jak: Jerzy Ficowski, Julia Hartwig, Artur Międzyrzecki i Iwona Smolka. Uroczyste wręczenie wyróżnienia, połączone z wieczorem pamięci Barbary Sadowskiej, odbędzie się 31 października.

Janusz Szuber znany jest Czytelnikom "TS" — kilkakrotnie publikowaliśmy jego wiersze na naszych łamach, a w numerze 38 z 20 września zamieściliśmy obszerny wywiad z nim. Do tej pory ukazało się 5 tomików z jego wierszami: *Paradne ubranko i inne wiersze*, *Apokryfy*

i *epitafia sanockie*, *Pan Dymiącego Zwierciadła*, *Gorzkie prowincje i Srebrnopióre ogrody*. Do druku gotowy jest kolejny tomik *Biedronka na śniegu*.

Cieszymy się ogromnie z nagrody przyznanej sanockiemu poecie za całokształt twórczości. Gratulując mu serdecznie, wierzymy, że nie będzie to jedyny laur, jaki otrzyma za swe piękne, pełne "sanockiego mikrokosmosu" wiersze. Niżej publikujemy kolejny z jego utworów.

☆☆☆ ☆☆☆ ☆☆☆

Szósta czterdzieści pięć
Gołe gałęzie włożą w okno.
Mniej więcej za kwadrans siódma.
Ruch na dole koło garaży:
Włączanie silników, trzaskanie drzwiami.

Moja noga w szczelnej, gipsowej
Nogawce — ciężka i bezwładna.
Sięgam po jogurt zastanawiając się
Co mam sobie dziś do powiedzenia.

Przed debiutem

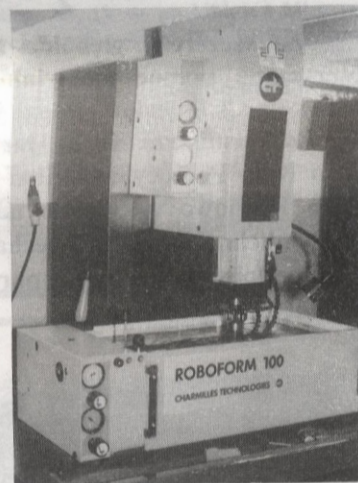
We wtorek sanocki Stomil gościł sporą grupę dziennikarzy, analityków giełdowych i potencjalnych inwestorów z całej Polski. Spotkanie miało na celu przedstawienie możliwości, osiągnięć i zamierzeń spółki, której akcje 4 listopada znajdują się w obrocie publicznym i która przygotowuje się do wejścia na giełdę.

Goście zapoznali się z krótką — przedstawioną przez prezesa Marka Łęckiego — charakterystyką rynku, na którym działa Stomil. Spółka zajmuje pozycję lidera w produkcji technicznych wyrobów gumowych (49,1 procent udziału w rynku, w poszczególnych jego segmentach: 65,6 procent — motoryzacja; 80,4

— AGD; 33,3 — budownictwo; 78,6 — maszyny rolnicze; 59,4 — farmacja). Coraz lepiej postrzegana jest też przez odbiorców zagranicznych — w 1995r. eksport stanowił 13,4 procent sprzedaży i zamknął się wartością 5,6 mln USD.

Osiągnięcie tego wyniku było możliwe dzięki ogromnemu naciskowi, jaki w zakładach kładzie się na jakość. Jak stwierdził prezes Daniel Wójtowicz, szef firmy *Danter Relacje Inwestorskie sp. z o.o.*, która przygotowała spotkanie: "tu mają wręcz fisa na tym punkcie". Wprowadzenie systemu zapewnienia jakości przyniosło wymierne efekty w postaci kilku certyfikatów, w tym potwierdzającego zgodność z międzynarodowymi normami ISO—9001 oraz wytycznymi związku niemieckich producentów samochodowych VDA—6, i pogłębiło zaufanie odbiorców.

Goście zaproszeni do zwiedzenia Stomilu, z dużym zainteresowaniem przyglądali się produkcji poszczególnych wyrobów. Sporym atutem spółki jest znacznie zmodernizowany zakład mieszanek, który zasila w półprodukty wszystkie pozostałe zakłady. Niemale zaciekawienie wzbudziła też nowoczesna linia do wytłaczania uszczelek profilowych oraz elektrodrążarki do obróbki elektroiskrowej. W ciągu ostatnich trzech lat nakłady inwestycyjne Stomilu na urządzenia produkcyjne i laboratoryjne wyniosły



Tę maszynę nie oprze się żaden metal.

12,1 mln USD. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż inwestycje te realizowane są za pomocą środków własnych, przy niewielkim udziale kredytów.

W kolejnej części spotkania kierownictwo spółki odpowiadało na pytania zadawane przez jego uczestników. Goście interesowali się głównie stopniem uciążliwości zakładów dla środowiska naturalnego, konkurencją na rynku krajowym i zagranicznym, strukturą kosztów, pakietem usług socjalnych, strategią spółki i perspektywami jej rozwoju, ryzykiem ponoszonym przez inwestorów. Rozmowy kontynuowano przy obiedzie w Domu Turysty.

/jot/

Sposób?

Jeden z mieszkańców Okolowiczówki pozwał do sądu Urząd Miasta Sanoka, żądając zadośćuczynienia za straty, jakie poniósł w wyniku braku utwardzonej drogi prowadzącej do jego posesji. Stwierdził, że podczas ciągłej jazdy po wertepach jego samochód został uszkodzony, co znajduje potwierdzenie w opinii powołanych przez niego rzeczoznawców. Jak się dowiedzieliśmy z nieoficjalnych źródeł, obecny na rozprawie przedstawiciel Urzędu wystąpił z propozycją ugody. Sąd wyznaczył termin następnej rozprawy — o jej wyniku poinformujemy na łamach "TS".

/k/

Wymieniając okna w swoim mieszkaniu jeszcze przed końcem roku skorzystasz z odpisu podatkowego.



Okno-Res

Teraz także w Sanoku możesz kupić OKNA PCV bezpośrednio od producenta



Kasy Fiskalne - ceny producenta

Casio, Samsung, Sharp, Optimus, Elzab, IPC, Posnet...

Terminy: 1 wrzesień - 6 mld za 3 kwartały 1995

1 listopad - 5 mld, 1 grudnia - 4 mld

Te kasy liczą dla CIEBIE-Agencja 3A tel. 36-788

Dokończą, CO rozpoczęli

Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Mostowych w Sanoku wygrało przetarg na położenie warstw bitumicznych na obwodnicy północnej. W przetargu udział brał jeszcze jeden oferent — Rejon Budowy Dróg i Mostów w Krośnie. Obecnie PRDiM gromadzi niezbędne materiały, a masy bitumiczne przygotowuje Wytwórnia Mas Bitumicznych w Pobiednie. Zapewne prace rozpoczną się w najbliższych dniach.

(b)

Do stolicy — pikietować

W nocy z wtorku na środę do Warszawy wyjechały dwa autokary z osobami, które zdecydowały się wziąć udział w akcji protestacyjnej przeciw prawu do aborcji. Byli wśród nich nie tylko sanoczanin, ale i mieszkańcy okolicznych, a nawet i dalszych miejscowości — chociażby z Ropienki. Uzbrojeni w transparenty, chcieli przyłączyć się do zaplanowanej na środę, ogólnopolskiej pikietki pod Sejmem RP. Demonstrację poprzedziła msza święta w kościele Wszystkich Świętych. — *Pójdziemy pod Sejm, by walczyć o prawa życia poczętego* — mówili demonstranci tuż przed wyjazdem z Sanoka.

(bb)

Jogurt z ankietą

17 października otworzone zostały po długiej — spowodowanej gruntownym remontem — przerwie delikatesy przy ulicy Piłsudskiego. Mowa, oczywiście, o parterze, bowiem piętro, na którym znajdują się stoiska z artykułami przemysłowymi, otwarte będzie w późniejszym terminie. Jego zagospodarowaniem zajmie się wykonująca remont firma Mansard. We czwartek Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Sanoku prowadziła w delikatesach degustację swych produktów.

— *Przygotowaliśmy specjalną ankietę dotyczącą jogurtów* — powiedziała nam specjalistka do spraw handlu i marketingu OSM Bożena Lisowska—Matura. *Ludzie w Sanoku wprawdzie je znają, jednak chcemy, żeby znali je jeszcze lepiej. Zwłaszcza, iż produkuje się je ze zdrowego, bieszczadzkiego mleka. Dzisiejsza degustacja cieszy się sporym zainteresowaniem; starsi ludzie najchętniej sięgają po sery kozie, młodzi po jogurty, których oferujemy aż dwadzieścia siedem rodzajów.*

— *Do nas należał stary budynek delikatesów i działka, na której on stoi* — powiedział nam Wiesław Kenar, prezes sanockiego PSS "Społem". — *Piętro i poddasze zostały nadbudowane. Umowa z Mansardem wygląda w ten sposób, że za pół działki oni wykonali prace budowlane.*

Na parterze znajdują się stoiska oferujące pieczywo, nabiał, produkty cukierniczo — ciastkarskie, monopolowo — napojowe i ogólnospożywcze. Jest także w delikatesach stoisko firmowe Hermana, zakładu mięsnego z podrzeszowskich Hermanowic i Drob — Eko z Czechowic—Dziedzic, na którym nabyć można nawet kurczaki z rożna. W delikatesach znalazła także miejsce ekspozycja wyrobów gospodarstwa domowego oferowanych przez firmę Mors. 2 listopada

ruszy umiejscowiona w rogu delikatesów kolektura Lotto.

— *Jest to kolejny krok mający sprawić, że sklepy Społem wyglądać będą efektywnie. Teraz zajmujemy się kolejnymi bołaczkami naszej Spółdzielni. Osobiście denerwuje mnie elewacja domu handlowego przy Kościuszki. Marzy mi się likwidacja tamtejszej kotłowni węglowej.*

Prezes Kenar myśli także o uruchomieniu nowoczesnych stoisk owocowo—warzywnych (produkty byłyby na nich krojone i pakowane w folię), a także o parking, który powstanie na Piłsudskiego, wzdłuż budynku delikatesów, lecz samochody będą tam parkować "w poprzek". PSS z nadzieją patrzy na Urząd Miasta — im wcześniej ten skuje schody, tym prędzej powstanie parking.

PSS szacuje, że cała inwestycja zamknie się kwotą 150 tysięcy złotych. Na uruchomienie delikatesów Społem wydała swoje pieniądze, nie zaciągała żadnych kredytów. Prezes Kenar zapewnia, że Spółdzielnia postara się, by co dwa tygodnie w starym—nowym sklepie odbywała się degustacja jakichś produktów.

Kierowniczka sklepu **Barbara Pietryka** kieruje obecnie dziesięcioosobowym personelem. Sklep jest czynny od 6.30 do 20.00, w soboty od 7.00 do 18.00 a w niedziele od 9.00 do 14.00.

(mar)

Kronika policyjna

Pokręci "na sucho"?

Między 14 a 17 października nieznanymi sprawcami włamał się do fiata 126p zaparkowanego na ul. Gorzdzowskiego, skąd skradł radioodtwarzacz, koło kierownicy i akumulator. Straty oceniono na 150 zł.

Znów maluch

W nocy z 16 na 17 włamano się do kolejnego malucha na ul. Łany. Straty wyniosły tym razem 50 złotych.

I po zakupach...

Ubiegły czwartek okazał się pechowym dniem dla Jolanty N. — klientki jednego ze sklepów na ul. Kościuszki. Złodziej wyciągnął jej z torebki portfel zawierający 450 zł oraz dowód osobisty.

Wprost pod koła

Na ul. Lipińskiego na skutek nagłego wtargnięcia na jezdnię, pod koła opla kadeta dostał się Andrzej B. Pieszny z obrażeniami ciała został odwieziony do szpitala. Wypadek miał miejsce 18 października.

Będzie punktualny?

Kilkanaście godzin później włamano się do kiosku typu Ruch na ul. Kościuszki. Sprawca przywłaszczył sobie papierosy oraz zegarek elektroniczny. Straty oszacowano na około 100 zł.

Uwaga, biją!

Dwudziestego października trzech sprawców, około 20—letnich, pobiło na ul. Zamkowej 34—letniego Andrzeja K. Poszkodowanego umieszczono na obserwacji w szpitalu.

Szczęście w nieszczęściu

Zanotowano kolejne krótkotrwałe użycie samochodu. Tym razem łupem amatora darmowej przejażdżki padł fiat 125p na ul. Sierakowskiego. Włamywacz porucił go co prawda niebawem na terenie Sanoka, ale już bez radioodtwarzacza Sony o wartości 200 zł. Zdarzenie miało miejsce 21 października.

Znowu sukces!

Bardzo dobrze zaprezentowali się akordeoniści sanockiej szkoły muzycznej na Międzynarodowym Konkursie Akordeonowym w Castelfidardo we Włoszech. W bardzo silnej konkurencji zostali się oni zakwalifikować do finałowego etapu i zdobyć V lokatę w klasyfikacji końcowej — Tomasz Holizna oraz VI — Maciej Kandefer.

Obaj wychowankowie Andrzeja Smolika startowali w kategorii młodzieżowej — do 18 lat, przy czym warto nadmienić, że Maciej Kandefer był najmłodszym uczestnikiem tej grupy wiekowej.

Maciek jest uczniem KL IV Państwowej Szkoły Muzycznej II st. oraz II kl Liceum Ogólnokształcącego w Sanoku, zaś Tomek — VI kl Państwowej Szkoły Muzycznej II st. i maturant klasy Zespołu Szkół Ekonomicznych, a łączenie nauki w dwóch szkołach średnich i codziennej wielogodzinnej pracy nad opanowaniem instrumentu wymaga z ich strony ogromnego wysiłku. Tym większe słowa uznania, że udaje im się to robić z takim efektem.

(sm)

Dziękując za serce

"Za szczere i głębokie zrozumienie, za otrzymaną pomoc materialną i finansową, Dziękuję Ci Dziecko". Podziękowanie tej treści dla burmistrza Karla Hartmanna przekazało Koło Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym Ruchowo w Sanoku na ręce delegacji z Reinheim, która przyjechała na uroczystość podpisania umowy o partnerstwie z Humennem.



Zaprzyjaźnieni od kilku lat z Sanokiem i jego mieszkańcami Anna Malek, małżeństwo Willi i Krista Kirchner oraz Helmut Steinbring zostali powitani kwiatami przez Martę Barnuś, Barbarę Szymańską i Mikołaja Kowalewicza, przedstawiciela Placówki Rejonowej PCK Jana Miśkovicza oraz prezeskę Koła Dzieci z Upośledzeniem Umysłowym Lucynę Lewicką. Przyjaciele z Reinheim, swoim zwyczajem, przywieźli kilka ton darów. Polski Komitet Pomocy Społecznej rozdysonował odzież i pościel potrzebującym. Podopieczni Lucyny Lewickiej otrzymali odzież dla dzieci i młodzieży, pościel, odżywki, słodycze i zabawki oraz trzy wózki inwalidzkie, specjalny fotel i rower trójkołowy. Dzieci niepełnosprawne ruchowo po-

większyły swój stan posiadania o 2 krzesła na kółkach i 2 rowery, otrzymały też tak potrzebną bieliznę dzienną oraz nocną, swetry, spodnie, rajstopy i kilka kurtek.

Goście niemieccy zawitali również do Państwowego Ośrodka Szkolno—Wychowawczego i obdarowali wychowanków zabawkami. Odwiedzili też i wspomogli znajdujące się w potrzebie sanockie rodziny.

Zarówno sprzęt rehabilitacyjny uzyskany ze szpitala klinicznego z rejonu Kolonii, jak i wszystkie pozostałe dary, ofiarnie zebrane, posegregowane i starannie przygotowane do transportu przez mieszkańców Reinheim zostały z sercem przyjęte przez obdarowanych. W dowód wdzięczności pani Krista Kirchner otrzymała Srebrną Odznakę PKPS, którą wręczyła Zofia Nakonieczna.

Przed odjazdem gości, rodzice dzieci niepełnosprawnych spotkali się z przyjaciółmi z Reinheim, poinformowali o swojej działalności, przekazali pamiątkowe fotografie



i prezenty — trzy obrazy przedstawiające dzieci — dla Anny Malek, państwa Kirchnerów oraz dla burmistrza Hartmanna w uznaniu jego zasług.

(bem)

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki

mgr Józefy Śmietany
składają pracownicy
Przychodni Rejonowej Nr 5
w Sanoku

Wszystkim, którzy odprowadzili naszego Męża i Ojca

Stanisława Glazera
na miejsce wiecznego spoczynku
z całego serca dziękują
Żona i Dzieci

Coś dla kimomanów

Co tydzień prezentujemy na naszych łamach krótkie recenzje filmów wyświetlanych w kinie "Pokoje". Ale to nie koniec. Właściciele "Pokoju" — Andrzej Kotulski i Janusz Stabryła fundują dwie podwójne wejściówki dla tych Czytelników, którzy pierwsi zadzwonią do redakcji "TS" (nr 325—79). Telefon przyjmujemy w piątek od godziny 10.30. Wejściówki ważne będą jednak tylko w bieżącym tygodniu. Dzwonicie, kinomani!

I kto by pomyślał, że rozrywko- w Eddie Murphy zagra kiedyś w horrorze. Bez obaw — **Wampir w Brooklynie** to oczywiście makabreska na wesoło. Tytuł mówi wszystko o miejscu akcji, całość zaś dzieje się w czasach nam współczesnych. Wampir Maximilian chce odszukać detektyw Ritę Veder, która — nie wiedząc o niczym — ma zostać matką jego potomka. Rita coraz bardziej poddaje się urokowi Maxa, choć nadal podoba jej się kolega z pracy — Warren, który próbuje ratować ją przed złymi mocami. Natomiast krwiożerczy Max po raz pierwszy

stracił dla kogoś... serce. Czarnoskóremu gwiazdorowi partneruje **Angela Bessett**. Reżyseria — **Wes Craven**. Film dozwolony od lat dwunastu, obejrzeć go można od 25 do 27 października.

Nagi Peryskop. Największym marzeniem Toma Dodge'a jest dowodzenie okrętem podwodnym. Sam zapewne nie spodziewa się, że już wkrótce sen stanie się jawą... Oto od przełożonych otrzymuje rozkaz przeprowadzenia tajnej misji. Na starej łodzi podwodnej, pamiętającej jeszcze czasy II wojny, musi stawić czoła supernowoczesnym okrętom. Zadaniem Toma jest wyjaśnić, czy jednemu z państw "trzeciego świata" uda się dostać do amerykańskiej bazy morskiej. Misja nie jest łatwa — tym bardziej, że wszyscy członkowie załogi to pospolite łamagi i niezdary... Film dozwolony jest od 12 lat. Wyreżyserował go **David S. Ward**, a w rolach głównych występują **Kelsey Grammer**, **Lauren Holly** i **Rob Scheider**.

Wszystkie omawiane filmy wyświetlane będą o godz. 20.00.

Sprostowanie

W poprzednim numerze TS przedstawiliśmy nazwiska nauczycieli wyróżnionych w Dniu Edukacji Narodowej przez ministra resortu i kuratora. Jak się okazało — nie wszystkich. Wśród wymienionych zabrakło pani Marii Bożeny Korzeniowskiej, nauczycielki chemii i wicedyrektorki w SP 8. Jest ona laureatką Nagrody II stopnia Ministra Edukacji Narodowej za wybitne osiągnięcia w pracy dydaktycznej i wychowawczej.

Niedopatrznie wynikało nie z naszej winy — tej niepełnej informacji na temat nagród udzielono nam w sekretariacie Działu Kadr KO w Krośnie. Tym niemniej gorąco panią Marię przepraszamy.

Redakcja

Zarząd Oddziału Miejskiego w Sanoku PZERiI z okazji Dnia Seniora wszystkim Emerytom, Rencistom i Inwalidom składa najlepsze życzenia. Jednocześnie zaprasza na uroczyste spotkanie w dniu 14 listopada 1996r. w Sanockim Domu Kultury przy ul. Mickiewicza.

Program uroczystości:

1. Msza św. w Kościele Przemienienia Pańskiego — godz. 10.00 (z udziałem Orkiestry Dętej Kopalnictwa Naftowego)
 2. Złożenie kwiatów pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki
 3. Otwarcie uroczystości — godz. 11.30
 4. Przemówienia okolicznościowe oraz wystąpienie władz administracyjnych i związkowych
 5. Część artystyczna:
 - Orkiestra Dęta Kopalnictwa Nafty i Gazu,
 - Kapela "Swaty" WDK z Krosna,
 - Młodzieżowy Zespół Szkoły Podstawowej nr 1 w Sanoku.
- W czasie uroczystości niespodzianki — loteria, zwiedzanie wystawy.

XLVI SESJA RADY MIASTA SANOKA

Przepis "trzyletni" zniesiony

Zmieniono uchwałę dotyczącą zasad i trybu zaspokajania potrzeb mieszkaniowych. Osoby nie posiadające zameldowania stałego w Sanoku przez okres co najmniej 3 lat, mogą już ubiegać się o przydział lokalu socjalnego. Jednakże prawo to przysługuje w pierwszej kolejności zameldowanym w Sanoku przez wspomniany okres. Natomiast prawo bezwzględniego pierwszeństwa przydziału lokalu posiadać będą osoby, które nabyły je na podstawie orzeczenia sądowego, bądź dotychczasową kwaterę utraciły na skutek nieprzewidzianych wypadków losowych — np. pożaru, klęski żywiołowej, itp.

Od teraz ze statutem

Nadano statut Miejskiemu Ośrodkowi Sportu i Rekreacji. Będzie to zakład budżetowy — jednostka organizacyjna Gminy Miasta Sanoka. Posiadać strukturę jednozakładową oraz zdolność sądową w zakresie prowadzonej działalności. W jego zarządaniu znajdzie się posiadane mienie komunalne. Podstawą gospodarki finansowej MOSiR-u będzie — zatwierdzany przez Zarząd Miasta — plan finansowy, opracowywany przez dyrektora jednostki (zarządzającego nią jednoosobowo). Meritum działalności ośrodka to szeroko rozumiany sport i rekreacja (nie wyłączając turystyki i wypoczynku), ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb dzieci i młodzieży szkolnej.

W dyskusji poprzedzającej podjęcie uchwały udział wzięli także przedstawiciele MOSiR-u: kierownik basenów, przewodniczący komisji zakładowych Janusz Skubiński i dyrektor Jan Wydrzyński. Pierwszy przedstawił stanowisko związków zawodowych. Stwierdził, że ich zdaniem etat wicedyrektora jest niepotrzebny, a schemat organizacyjny zbyt ogólny, by stanowić załącznik do statutu. W odpowiedzi dyrektor Wydrzyński zaznaczył, że zakres kompetencji wicedyrektora określono wg. wzorców wziętych z góry, gdzie funkcjonują one bez zarzutu. Dodał również — *Jestem pewien, że nie byłoby tej dyskusji, gdyby rozwiązanie znalazł projekt statutu zgłoszony przeze mnie poprzednio.*

Radni zaapelowali o rozszerzenie działalności sportowo-rekreacyjnej w kołach zainteresowań dla dzieci i młodzieży. Dyrektor Wydrzyński stwierdził, iż nie widzi przeszkód, pod warunkiem odpowiedniej dotacji z budżetu miasta.

Efekty za lat kilka

Radni zostali zapoznani z tokiem realizacji Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Kwestię przedstawiła pełnomocnik burmistrza d/s profilaktyki alkoholowej **Ludmiła Dańda**. Program, realizowany już od półtora roku, objął większość sanockich szkół. W akcji aktywny udział biorą także niektórzy nauczyciele. W sesji uczestniczyło dwoje z nich — **Maria Kurnik** z SP 4 i **Paweł Komenda** z SP 9 oraz **Anna Fedak** z Poradni Pedagogiczno—Psychologicznej. Zgodnie podkreślili, iż tematem profilaktyki alkoholowej należy zainteresować już dzieci ostatnich klas szkół podstawowych. Dodali, iż jedną z metod przeciwdziałania popadaniu w uzależnienie może być stymulowanie u młodzieży rozwoju alternatywnych zainteresowań w przyszłolnych kołach.

Radny **Piotr Mazur** zapytał, czy są już jakieś wymierne efekty wdrażania programu, czy tylko — jak to określili — wyczuwa się je intuicyjnie. Goście odpowiedzieli, iż efekty ich pracy obserwować będzie można dopiero za kilka lat, gdy objęta programem młodzież wejdzie w dorosłe życie. Głos zabrał również burmistrz **Edward Olejko**, nawiązując do niedawnych sukcesów subkultur młodzieżowych — punków i skinów.

Znów powrócił problem finansów. Zarówno pani pełnomocnik jak i zaproszeni goście zwracali uwagę zebranych, iż brak środków uniemożliwił chociażby uruchomienie tzw. telefonu zaufania.

Nowe twarze

Doszło do kolejnych uzupełnień w komisjach stałych Rady Miasta. Wakaty w Komisji Finansowo—Gospodarczej zajęli **Jadwiga Tynik** i **Bogusław Połdiak**. Natomiast do Komisji Ochrony Środowiska i Porządku Publicznego dokooptowano **Eugeniusza Małachowskiego**. Przeciwno jego kandydaturze głosował radny **Marian Kunc**. — *Uważam, iż jest to człowiek zbyt małostkowy* — uzasadnił swą decyzję radny. Kandydatury **Bogusława Połdiaka** i **Eugeniusza Małachowskiego** zgłoszone zostały przez Regionalną Izbę Gospodarczą.

Interpelacje i wolne wnioski

Nie brakowało tematów poruszanych już po raz wtóry. Mowa była o bezpieczeństwie ruchu drogowego w Sanoku — szczególnie podkreślano

konieczność zainstalowania sygnalizacji świetlnej na najbardziej uciążliwych skrzyżowaniach. Kilka słów poświęcono zaniedbanym fragmentom dróg i planowanemu remontowi (a nie poszerzeniu — jak twierdzą niektórzy) Schodów Franciszkańskich. Rozpoczął się on po zakończeniu modernizacji Schodów Zamkowych. Natomiast radny **Antoni Wojewoda** zaapelował w imieniu mieszkańców ul. Łany o powiększenie rowów i poprawę oświetlenia.

Coś na wesoło

Ballada o stemplach i podatkach

Sesja miała bardzo poważny przebieg, toteż pod koniec radni byli już chyba nieco zmęczeni i pewnikiem chcieli iść do domu. Gdy wydawało się, że Salę Herbową opuszczają nie pozostawiając w pamięci choćby jednego humorystycznego akcentu, niespodziewanie (niespodziewanie?) pojawił się **Antoni Zajdel**, średnio raz w miesiącu osobiście nekający burmistrza Olejka w obecności rajców. Petent poprosił o głos i zaczął bardzo obiecująco: — *A teraz muszę burmistrzowi dokopać... Grubo ponad miesiąc temu wysłałem do Urzędu pismne zapytanie, na które dotąd nie uzyskałem odpowiedzi, a zgodnie z przepisami burmistrz miał na jej udzielenie 30 dni.* Antoni Zajdel wliczył sobie, że skoro pismo nadał 12 września, a odzewu nie otrzymał do 17 października, to jest już "ponad miesiąc grubo". Zapewne wydawało mu się, że odpowiedź otrzyma w 30 dni od daty wysłania pisma. Nie wziął pod uwagę, że poczta nie dostarcza korespondencji w dniu nadania...

Nie zrozumiawszy w czym rzecz Antoni Zajdel opuścił salę obrad.

Niektórym zrobiło się nawet przykro, że wesoło było tylko przez chwilę. Gdy Antoni Zajdel pojawił się ponownie, mocniej zabiły serca radnych. A nuż ma w zanadrzu kolejny dowcip... Petent znów poprosił o głos, tym razem w zupełnie innej sprawie. Chodziło o rajcowskie diety. — *Jak to jest, że wzrosły one o sto procent — zapytywał. — Na jakiej podstawie, kto to sobie wyliczył?* Prowadzący tę część obrad wiceprzewodniczący Rady Miasta **Ryszard Karaczkowski** odpowiedział, iż "Tygodnik Sanocki" publikował wyjaśnienie tej kwestii. — *Nie mam obowiązku czytać "Tygodnika". — A my nie mamy*

obowiązku tłumaczyć tego każdemu z osobna — tę rolę spełnia pismo samorządowe, które jest łącznikiem Rady z mieszkańcami — trzeźwo odparł przewodniczący. Antoni Zajdel nie dawał jednak za wygraną: — *Jako uczciwy podatnik domagam się odpowiedzi.* Ryszard Karaczkowski próbował łagodnie zakończyć jałową dyskusję: — *zapraszam pana na swój dyżur — wtedy wszystko panu dokładnie wytłumaczę.* Antoni Zajdel jednak ani myślał opuścić mównicę. Twardo obstawał przy swoim i domagał się odpowiedzi, z uporem maniaika powtarzając o prawach uczciwego podatnika. W końcu cierpliwość przewodniczącego skończyła się i odebrał Antoniemu Zajdelowi głos. Ten niechętnie zszedł z mównicy, jednak gdy był mniej więcej na wysokości krzesła radnego **Zygmunta Żyłki** stwierdził, iż najlepszą obroną jest atak i ze zdwojoną siłą ponownie zażądał odpowiedzi, argumentując (a jakże) prawami uczciwego podatnika. Ryszard Karaczkowski miał już widać serdecznie dość jednostajnego monologu, gdyż tym razem jego znacznie donioślejsze "odebrałem panu głos" zrobiło należyte wrażenie.

Gdy Antoni Zajdel prosił o głos, a przewodniczący zapytywał rajców, czy nie mają nic przeciw jego wystąpieniu, stronę petenta brał radny **Zbigniew Palys**. Ciekawe, czy przy następnej wizycie Antoniego Zajdla (bo chyba nikt w takową nie wątpi) pomny opisywanych doświadczeń, również ochoczo przekonywać będzie kolegów, by pozwolili petentowi zająć miejsce na mównicy?

P.S. Kilka dni później Antoni Zajdel spotkał piszącego te słowa. Stwierdził, że owszem, odpowiedź otrzymał lecz burmistrz nie ustosunkował się do niektórych kwestii zawartych w piśmie.

Bartosz Błażewicz

Ogródkowy konkurs rozstrzygnięty!

Nieznosne kaprysy tegorocznej pogody sprawiły kłopoty nie tylko rolnikom i działkowcom. Zmagaly się z nieprzychylną aurą także — zgłoszone do naszego konkursu "Sadźcie kwiatki" — ogrody. Wytrwali miłośnicy kwiatów nie poddali się jednak, o czym mogliśmy się przekonać w czasie dwukrotnych ich odwiedzin.

Pełni uznania dla starań wszystkich uczestników konkursu informujemy, że komisja konkursowa w składzie:

Maria Boczar
Czesława Kurasz
Bartosz Błażewicz

za najładniejszy uznała ogród pp.Cywińskich z ul. 800—lecia 16; II miejsce przyznano ogrodowi p.Ludmiły Patały z ul. Białogórskiej 9, III — p.Zofii Cesarczyk z ul. Głowackiego 46, IV — pp.Albinie i Mieczysławowi Majewskim z ul. Przelotowej 4, a V — pp. Helenie i Józefowi Jankiewiczom z ul. Środkowej 11a.

Wyróżniono ogródki pp.Teresy Czebierniak z ul. Górnej 13, Anny Guły z ul. Środkowej 7, Marii Niemczyk z ul. Środkowej 14, Jadwigi Krzywdy z ul. Środkowej 12, Barbary Szantuli z ul. Głowackiego 38a, Jolanty Sternik z ul. Konarskiego 79 i Marioli Zubik z ul. Górnej 13.

Spotkanie z uczestnikami konkursu i wręczenie nagród odbędzie się 28 października 1996 (poniedziałek) o godz. 14.00 w lokalu PKPS, przy ul. Zamkowej 30 (dawnie WKU).

Służba zdrowia protestuje

Oczekując pomocy — pomagać sobie

Po raz pierwszy w historii sanockiego Zespołu Opieki Zdrowotnej pracownicy służby zdrowia przeprowadzili akcję protestacyjną. Jej tematem — jak chyba łatwo się domyślić — była ciężka sytuacja placówek medycznych na naszym terenie.

— *Do tej pory Podkarpacie było spokojne w porównaniu z resztą kraju. Siedzieliśmy cicho i nikt ani myślał o pikietach czy innych akcjach. Jednak już dłużej tak być nie może. Służba zdrowia znajduje się w tragicznym położeniu i sytuacja ta musi w końcu ulec zmianie.*

Tymi słowami przywitała zebranych **Maria Skoczyńska** — przewodnicząca ZOZ—owskiej Solidarności. Związek protestował przeciwko: podtrzymaniu złego funkcjonowania służby zdrowia, rządowemu projektowi reform teże i ubezpieczeń społecznych. **Maria Skoczyńska** mówiła również o zerwaniu przez rząd negocjacji w sprawach ponadzakładowych układów zbiorowych, oddłużenia służby zdrowia, redukcji zatrudnienia i waloryzacji za lata 1991 — 1992. Swe wystąpienie zakończyła słowami: — *sami sobie nie pomożemy — pomoc musi przyjść z góry.*

Stanowisko Naczelnej Rady Pielęgniarek i Położnych przedstawiła pełnomocnik Okręgowej Izby Pielęgni-

arek i Położnych w Krośnie **Bożena Jastrzębska**. Sytuację zawodową i finansową reprezentowanych profesji określiła jako dramatyczną. Powiedziała:

— *Polityka dotycząca poziomu zatrudnienia w zakładach opieki zdrowotnej nie uwzględnia rzeczywistych potrzeb kadrowych i powoduje niewystarczający poziom obsad pielęgniarskich oraz pozorne bezrobocie tej grupy zawodowej. Obserwujemy niepokojące zjawisko braku zainteresowania profesją, co doprowadzić może do załamania kształcenia zawodowego.*

Bożena Jastrzębska szczególnie uwagę zebranych zwróciła na:

— zbyt niskie nakłady na ochronę zdrowia,
— narastające zadłużenie zakładów opieki zdrowotnej,
— realne obniżenie się wynagrodzeń (płace pielęgniarek i położnych kształtują się w okolicach minimum socjalnego),
— utrzymujący się na granicy

bezpieczeństwa pacjentów poziom zatrudnienia,

— niedostateczne wyposażenie stanowisk pracy.

Na spotkanie zaproszono również



tro zacznie nam rosnać kolejny dług. Powinniśmy dążyć do przekształcenia się w jednostkę samodzielną.

Natomiast nie do końca zgadzam się ze stwierdzeniem, że "na dole" sami sobie nie pomożemy. Sami sobie też coś możemy pomóc — chociażby przez bardziej kulturalne rozpropagowanie idei cegiełek.

W proteście uczestniczyli przedstawiciele wszystkich medycznych profesji i ośrodków zdrowia z naszego miasta. Przewodnicząca Skoczyńska powiedziała na zakończenie: — *Wymieniamy tu wiele żądań i argumentów, ale wszystko sprowadza się do jednego wspólnego mianownika: braku pieniędzy. Odpowiednie zabezpieczenie finansowe rozwiązałoby problemy. Mamy kłopoty nawet z tak podstawowymi rzeczami, jak rękawice jednorazowego użytku.*

— *Jeżeli dzisiejszy protest przejdzie bez echa, będziemy powtarzać demonstrację. Aż do skutku... W razie konieczności gotowi jesteśmy nawet strajkować, choć to bardzo trudna decyzja — nie możemy przecież odmówić pomocy, gdy zagrożone jest ludzkie życie.*

Protest został przesłany do premiera **Włodzimierza Cimoszewicza**.

B.Błażewicz

Ośrodek ich szansą

Siedmioletnia dziewczynka leży cierpliwie. Wprawne ręce rehabilitantki masują ciało, potem kolej na ćwiczenia stawów nóg, najpierw jedna, potem druga, jeszcze kręgosłup. Za chwilę jest w użyciu piłka bobbat. Po krótkim odpoczynku dziecko podchodzi do drabinek, rozciąga się i mozolnie ćwiczy. To codzienny widok w sali gimnastycznej ośrodka na Kwiatowej.

KASIA

Siedząca obok babcia opowiada. Urodziła się jako sześciomiesięczny wcześniak z wagą... 1200 gramów. Miała 17 miesięcy, gdy postawiono diagnozę: porażenie czterokończynowe. Rozpoczęliśmy rehabilitację. W wieku 4 lat dziecko przeszło operację wydłużenia ścięgien. Teraz — po 6 latach wytrwałej pracy — rączki ma sprawne całkowicie, a w ubiegłym roku Kasia zaczęła stać na nóżki i stawiać pierwsze kroki.

Nie podał tej radości rodzice, nie podolała babcia. Wszyscy troje płakali. Ze szczęścia. Ich Kasia chodzi, ona, która nie ruszała ani ręką ani nóżką.

MARCIN

Mówi mama Marcina:

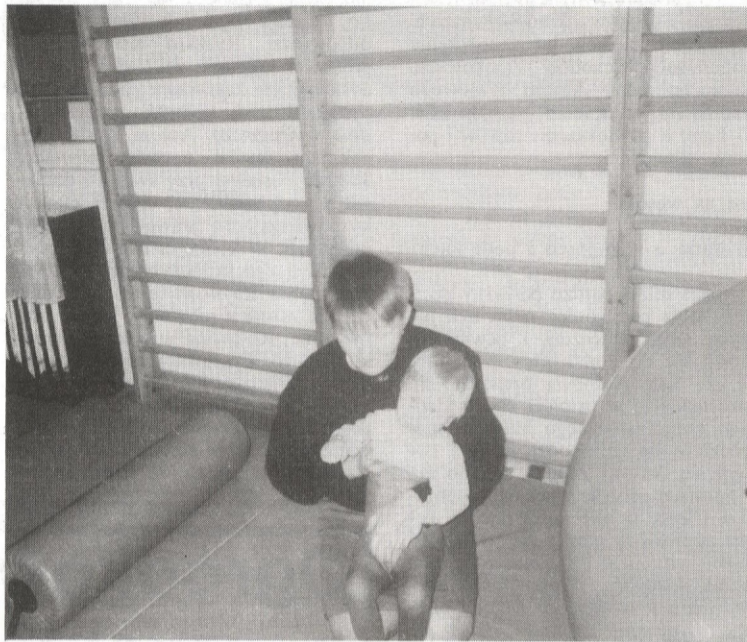
— Też urodził się za wcześnie. Ważył 1300 gramów. Mimo właściwej pielęgnacji i troskliwej opieki, po 4 miesiącach stwierdziłam, że coś jest nie tak. Lekarz potwierdził moje obawy — porażenie mózgowie — spastyczne porażenie lewostronne. Od 5 miesiąca życia dziecko było intensywnie rehabilitowane. Dziś ma 5,5 roku, uczęszcza do ogniska przedszkolnego w szkole muzycznej. Lekarz, który stawiając diagnozę stwierdził, "że z dziecka nic nie będzie", gdy je zobaczył po kilku miesiącach, nie mógł uwierzyć, że to samo dziecko. Konsylium specjalistów ze szpitala w Prokocimiu rok temu zakwalifikowało Marcina do operacji. Po ostatniej wizycie kontrolnej (miesiąc temu), operację odroczone o półtora roku. Postępy są tak duże, że może wcale nie będzie potrzebna.

KAROLINA

Dołącza się ojciec Karoliny:

— Ona jest z porodu-bliźniacze-go. Jeden noworodek urodził się

zdrowy, drugi z lewostronnym porażeniem. Rehabilitowana od wielu lat dziewczynka jest bardzo samodzielna. Kto nie wie o schorzeniu, nie zauważa go. Karolina uczęszcza do jednej z sanockich szkół; planuje naukę w szkole średniej.



Ja też już sam chodzę...

☆☆☆ ☆☆☆ ☆☆☆

Nie szukałam tych dzieci. Można je spotkać na naszych ulicach. Wożą je rodzice, czasem babcie, na Kwiatową na zabiegi. Tam w Społecznym Ośrodku Rehabilitacji skorzystać mogą z naświetlań lampą solux, okładów parafinowych. Tam masuje się porażone mięśnie, prowadzi indywidualną gimnastykę. Ośrodek założyli w ub. roku członkowie Koła Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym Ruchowo, kiedy coraz trudniej było im dostać się na coraz droższe turnusy w "Sanwicie".

WCZORAJ

Połączeni wspólnym brzemieniem losu, uparci i wytrwali rodzice, **Barbara Szymańska, Antoni Nesterowski, Ryszard Buczek, Czesława Budzowska, Zofia Drajkiwicz, Edward Sońnicki i Marta Barnus** — przeskała Koła, wsparci przez dok-

tora **Zygmunta Paska** i rehabilitantkę **Marię Skoczyńską**, zaczęli szukać innej szansy dla swoich dzieci. Mieli szczęście. Pomógł Zarząd "Sanoczanki" z prezesem **Ryszardem Wojnarowskim** i przytulił ich w swoich pomieszczeniach. Podał rękę kierownik

Krzemieńskiej i Dynowa; z Cisnej i Weremienia; z Pisarowic, Milczy, Rymanowa; było nawet dziecko z Jasła.

Nie są na niczym garnuszku. Zgodnie z nazwą, ośrodek funkcjonuje społecznie. Utrzymuje się z darowizn od zakładów pracy, instytucji, osób fizycznych. W tym roku nie otrzymał żadnych środków finansowych, oprócz pomocy pieniężnej z Reinheim (w kwocie 1200 marek). Rodzice wpłacają tytułem darowizny "na rehabilitację społeczną dzieci niepełnosprawnych ruchowo" kwoty od 35 do 50 zł, w zależności od swoich możliwości, a te są przeważnie ograniczone. Bo bezrobocie, bo wielodzietność, bo kosztowne wyjazdy do Prokocimia. A potrzeby wciąż rosną. Ze swoich skromnych funduszy opłacają światło, gaz, ogrzewanie, zatrudniają 2 rehabilitantki. Ich pobory w granicach 400—450 zł ze składką ZUS—owską, to największe koszty. Dlatego w porozumieniu z RUP w Brzozowie, jedną z nich zatrudniono na umowę absolwentką i część wynagrodzenia jest refundowana. Aby zmniejszyć koszty, w czasie wakacji pracują praktykantki — wolontariuszki z zabrzańskiej szkoły fizykoterapii. To doraźnie. Konieczne jest zatrudnienie jeszcze 2 osób, ale nie ma pieniędzy. Sensownym wyjściem byłoby przekształcenie ośrodka w specjalistyczną placówkę służby zdrowia utrzymywaną z budżetu, tak jak to jest w Częstochowie, Poznaniu, Szczecinie, Warszawie — uważa dyrektor Zarządu Wojewódzkiego TPD **Jan Trzemzański**. Marta Barnusiowa poszła za tą myślą i zwróciła się do MZOiS o sfinansowanie 5 etatów rehabilitantów i 0,5 etatu lekarza. Byłoby to rozwiązanie perspektywiczne. Niestety, na pismo z 23 lipca 1996r. do dziś nie nadeszła odpowiedź. Pozostaje więc znowu pukać do serc i drzwi ofiarnych sponsorów lub — jak woli ich nazywać Jerzy Waldorff — dobrodziejów, aby "uźebrać" kolejne 20 mln, które pozwolą dotrzeć ośrodkowi do końca roku.

DZISIAJ

To jedyny tego typu ośrodek w województwie króśnieńskim. Jest znany i oceniany jako wzorcowy w Polsce. O tym, jak potrzebny świadczy wzrastająca liczba pacjentów — 232, w tym z Sanoka 188, pozostali pochodzą z 15 różnych gmin. Przyjeżdżają na zabiegi z Jasionowa,

Przewodów kolejowych po 24 zł, a do autobusowych po 7 zł? Oprócz tego dotujemy kolejową służbę zdrowia, na co przeznaczamy po 16,47 zł. Zwalczenie chorób zakaźnych u zwierząt oraz monitorowanie jakości gleb, roślin, produktów rolnych i spożywczych wymaga od nas wysuplania je-

szcze 15 gr.

Władza lubi stwarzać wrażenie, że niektórym obywatelom coś daje. Ponieważ jest dobrą władzą, więc daje dużo. Nie mówi jednak, ile za biera wszystkim podatnikom, nie pyta też, za co chcą płacić.

PUKAJĄ WSZĘDZIE

Wykazała zrozumienie Rada Dzielnicy Wójtostwo i wspomogła ośrodek. Krajowy Komitet Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym Ruchowo przyznał najbiedniejszym dzie-

ciom dopłatę po 50 zł. Pieniądze są w drodze. Polski Komitet organizacji UNICEF przekazał 150 zł na zakup sprzętu dla jednej osoby. Kwotę tę dostała matka 12 dzieci, z których 3 jest niepełnosprawnych, a rodzina utrzymuje się z zasiłku z opieki społecznej.

Pomagają sukcesywnie apteki pp. **Józefy Maślany, Danuty Skalskiej i Aleksandra Czerniawego**, które w formie darowizny przekazują parafinę do zabiegów i środki opatrunkowe, pomagają pralnia z ul. Jana Pawła II. Wspierają ośrodek w walce z przetrwaniem PCK i PKPS, po 500 zł ofiarowały "Solidarność" z Nafty i sanocki Stomil. Wśród pacjentów ośrodka są 23 pociechy pracowników Autosanu i 10 dzieci pracowników Kopalnictwa — może te zakłady zrefundowałyby część kosztów, jak to czynią gminy Sanok, Dydnia, Cisna i Zarszyn?

JUTRO (?)

Od kilku miesięcy na konto ośrodka wpłaca anonimowo swoją dietę jeden z radnych Wrocławia i jeden z sołtysów gminy Sanok. Może znajdą naśladowców?

Znając determinację członków Koła i ofiarność ludzką w sprawach ważnych, wierzę, że dalej będzie tu, na miejscu rehabilitowany Andrzej. Częściowo sparaliżowany, niewiedomy uczeń IV klasy, który nie może zamieszkać w internacie zakładu dla dzieci niewiedomych, gdyż cierpi na inne jeszcze schorzenie. Wierzę, że 10—miesięczny Piotruś (ze spastycznym niedowładem), który po półrocznej rehabilitacji na Kwiatowej zaczyna siadać, ku radości swych rodziców, "przedrepce" swoje drugie urodziny.

Wszystkim, którzy chcieliby mieć w tym swój udział, podajemy numer konta ośrodka:

BDK Lublin O/Sanok
333632—1283—132

Maria Boczar

Dzieci z porażeniem mózgowym znowu mają prawo od chwili postawienia diagnozy otrzymać 60 pampersów miesięcznie na receptę bezpłatną (zieloną). Podst. prawna: obw. Min. ZiOS z dn. 21 czerwca 1996 r.

Trwa dyskusja nad przyszłorocznym budżetem państwa. W znacznej części składa się on z naszych podatków. Większość z nas nie wie jednak dokładnie, na co właściwie idą pieniądze zabierane nam przez fiskusa. O dokładną wyliczankę pokusili się **Elżbieta Misiak** i **Artur Niewrzędowski** z tygodnika "Wprost" (nr 39 z 29 września br.). Przedstawiamy na łamach "TS" efekt ich dociekań, w przekonaniu, że zainteresuje on również naszych Czytelników.

Narodowa składka

Budżet czerpie dochody nie tylko z podatków płaconych przez obywateli i przedsiębiorstwa, ale także z cel, dywidendy czy z zysków Narodowego Banku Polskiego.

Po stronie dochodów budżetowych zapisane są również drobne kwoty, np. 12 tys. zł zarobione przez Sąd Najwyższy albo 7 tys. zł z Biura Rzecznika Praw Obywatelskich. 190 tys. zł dochodów wypracowanych przez organy administracji państwowej pochodzi ze sprzedaży starych mebli lub samochodów, a także wynajmowania miejsc we własnych ośrodkach wczasowych. Do kasy wojewodów wpływają pieniądze z opłat wnoszonych przez pensjonariuszy domów opieki społecznej.

Przeciętny podatnik najwięcej, bo 728,6 zł, płaci na ubezpieczenia społeczne (48,5 proc. wynagrodzenia). Przy średniej pensji w wysokości 855 zł każdy pracownik co miesiąc odprowadza do ZUS 415 zł, czyli rocznie 4978 zł. Gdyby ułokował tę kwotę w funduszu ubezpieczeniowym, zagwarantowałby sobie bardzo wysoką emeryturę.

Za ochronę zdrowia obywateli płaci rocznie 591 zł. Ile trzeba dokładać do "bezpłatnej" służby zdrowia, wie ten, kto choruje. Tymczasem za tydzień złotych rocznego ryczałtu przywa-

rytury rolników; każdy podatnik oddaje na ten cel aż 329 zł. Wydatek na rzecz kombatanów jest dużo mniejszy i wynosi tylko 4,20 zł. Na dodatki mieszkaniowe składamy się po 19,36 zł, ale na domy pomocy społecznej tylko po 2,60 zł.

Dotujemy zadania gospodarze Ministerstwa Przemysłu i Handlu; np. górnictwo każdy z podatników wspiera kwotą 20,38 zł. Rolnikom oddajemy po 70,80 zł, a do handlu wewnętrznego dokładamy po 3,33 zł. Każdy posełek w barze mlecznym wymaga naszego dofinansowania w wysokości 44 gr. Dopłacamy też po 1,68 zł do spółdzielni mieszkaniowych. Te ostatnie są subsydiowane zarówno przez mieszkańców we własnych domach, wybudowanych za ciężkie pieniądze, jak i przez tych, których nie stać nawet na spółdzielcze mieszkania.

Po złotówce dokładamy do parków narodowych, po 13,83 zł — do kultury i sztuki, a po 36 gr — do Polskiej Agencji Prasowej. Powódź kosztuje podatnika 37 gr. Na prezydenta składamy się po 3,21 zł, a na utrzymanie Sejmu — po 6,66 zł. Każdy poseł kosztuje budżet 34 400 zł. Składka na wymiar sprawiedliwości i prokuraturę wynosi 90 zł. Ale dla-

Bardzo dużo kosztują nas eme-

tożymy zadania gospodarze Ministerstwa Przemysłu i Handlu; np. górnictwo każdy z podatników wspiera kwotą 20,38 zł. Rolnikom oddajemy po 70,80 zł, a do handlu wewnętrznego dokładamy po 3,33 zł. Każdy posełek w barze mlecznym wymaga naszego dofinansowania w wysokości 44 gr. Dopłacamy też po 1,68 zł do spółdzielni mieszkaniowych. Te ostatnie są subsydiowane zarówno przez mieszkańców we własnych domach, wybudowanych za ciężkie pieniądze, jak i przez tych, których nie stać nawet na spółdzielcze mieszkania.

Po złotówce dokładamy do parków narodowych, po 13,83 zł — do kultury i sztuki, a po 36 gr — do Polskiej Agencji Prasowej. Powódź kosztuje podatnika 37 gr. Na prezydenta składamy się po 3,21 zł, a na utrzymanie Sejmu — po 6,66 zł. Każdy poseł kosztuje budżet 34 400 zł. Składka na wymiar sprawiedliwości i prokuraturę wynosi 90 zł. Ale dla-

czego dopłacamy do pasażerskich

DOCHODY BUDŻETU PAŃSTWA		
w tys. zł	plan na 1996 r.	1995 r. = 100
OGÓŁEM	100 171 163	119,6
dochody podatkowe	84 596 868	122,0
• podatki pośrednie	46 690 600	126,3
• podatek dochodowy od osób prawnych	9 960 000	116,9
• podatek dochodowy od osób fizycznych	27 866 268	118,6
• podatki niesione	80 000	21,1
dochody niepodatkowe	12 979 295	108,5
• dywidendy	1 461 043	213,3
• wpływy z zysku NBP	1 850 000	57,1
• cła	6 460 000	113,3
• dochody jednostek budżetowych	2 612 972	139,7
• wpłaty gmin	65 280	—
• pozostałe dochody niepodatkowe	530 000	120,5
dochody z prywatyzacji	2 565 000	108,2
dochody zagraniczne	30 000	85,7

Źródło „Dziennik Ustaw”, 21.02.1996 r.

Otwieranie oczu

Tragiczne wypadki, do jakich co jakiś czas dochodzi na ul. Krakowskiej, potwierdzają, iż jest to najniebezpieczniejszy trakt Sanoka. Wielokrotnie poruszaliśmy temat ten na naszych łamach, dziś powracamy do niego ponownie, prezentując stanowisko przedstawicieli Rady Dzielnicy Dąbrówka.

Już w styczniu, zaledwie kilka tygodni po wyborach, Rada Dzielnicowa wystąpiła do Urzędu Miasta z wnioskiem o zainstalowanie na przejściach dla pieszych przy SP-11 i stacji benzynowej FUX sygnalizacji świetlnej (żółte pulsujące światła) oraz wykonanie bezpiecznych wjazdów z ulic: Okulickiego, Mokrej, Iwazkiewicza i Konopnickiej. Niemal jednocześnie zwrócono się do Komendy Rejonowej Policji z prośbą o zaproponowanie rozwiązań technicznych, które poprawiłyby bezpieczeństwo ruchu drogowego na terenie dzielnicy.

— Zależało nam na jak najszybszym podjęciu rozmów na ten temat, ponieważ duży ruch na Krakowskiej stwarza ogromne zagrożenie dla mieszkających tu ludzi. Uważaliśmy, że lokalne władze powinny podjąć jakieś kroki w tej sprawie, mimo że jest to droga krajowa a nie miejscowa. Giną przecież na niej ludzie i trzeba zrobić wszystko, aby tak nie było. Starania takie podejmowała zresztą również poprzednia Rada Dzielnicy — wyjaśnia **Andrzej Zmarz**.

W ślad za wnioskiem radnych Urząd w lutym skierował pismo do Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych w Rzeszowie, dołączając do otrzymanych we wniosku postulatów propozycję ograniczenia prędkości do 50 km/godz. Na początku marca doszło zaś do spotkania przedstawicieli policji z Zarządem RD. W jego wyniku do wcześniejszych rozwiązań dołożono postawienie znaku "kontrola radarowa" przy wjeździe do Sanoka (koło mostu nad Sanoczkiem) oraz utworzenie dodatkowego pasa ruchu na odcinku od Okulickiego do najbliższego przystanku MKS. Umożliwiłby on — przy skręcie z Okulickiego w prawo — bezpieczne włączenie się do ruchu na Krakowskiej.

W marcu odbyło się też — zwołane przez

zastępcę burmistrza Witolda Przybyłę — posiedzenie "komisji w sprawie poprawy bezpieczeństwa ruchu na ul. Krakowskiej w Sanoku", poprzedzone wizją lokalną w terenie.

— Przeszliśmy wtedy całą Krakowską od młyna do krańcówki "piątki", żeby pokazać, iż to, o co walczymy, nie jest żadnym wymysłem, tylko koniecznością — dodaje **Andrzej Zmarz**.

Poza nim w posiedzeniu uczestniczyli: Piotr Mięso (DODP Rzeszów), Bolesław Kowalski (DODP — Zarząd Dróg Sanok), Emil Zadarko (KRP), Bogdan Maksymik i Jan Marcinkowski (RD Dąbrówka) oraz Marek Polechoński (UM).

W wyniku spotkania podjęto następujące ustalenia (cytat z protokołu):

1. Istniejące przejście dla pieszych między ul. Okulickiego a ul. II Armii Wojska Polskiego przesunąć w kierunku miasta, po drugiej stronie ul. Okulickiego. Wykonać dodatkowe przejście przez ul. Krakowską między ul. Bema a ul. II Armii Wojska Polskiego. Przy realizacji tego przejścia należy wykonać odcinek chodnika od zajezdni MKS do wysokości przejścia. Przedstawiciele DODP nie posiadają środków na budowę chodnika.

2. Przedstawiciele RD Dąbrówka, KRP Sanok i UM Sanoka wnioskują za oznaczeniem przejścia dla pieszych na ul. Krakowskiej, na wysokości Szkoły Podstawowej nr 11, żółtym światłem pulsującym. Przedstawiciele DODP w Rzeszowie wyrażają pogląd, że wykonanie dodatkowego oznakowania miejsca przejścia dla pieszych (...) nie poprawi bezpieczeństwa pieszych. Pożądanym rozwiązaniem jest wykonanie azylu dla pieszych (wysepki centralnej). DODP rozpatrzy sposób zabezpieczenia powyższego przejścia pod kątem technicznym i finansowym i proponuje rozwiązanie w terminie do 31.05.1996r.

3. Istniejące przejście dla pieszych przez ul. Krakowską na wysokości stacji paliw FUX przesunąć w kierunku miasta, za skrzyżowanie z ul. Iwazkiewicza. DODP w Rzeszowie rozpatrzy konieczność poprawy bezpieczeństwa na skrzyżowaniu ul. Krakowskiej i ul. Iwazkiewicza i udzieli informacji w terminie do 31.05.1996r.

4. Obecni proponują przystanek PKS na wysokości zajezdni MKS zlikwidować i przenieść przystanek do istniejącej zatoki za skrzyżowaniem z ul. Okulickiego, w kierunku miasta.

5. Komisja widzi potrzebę poszerzenia i wyrównania wlotów ulic: Okulickiego i Mokrej do ul. Krakowskiej w celu poprawienia płynności ruchu.

6. Istniejący przystanek autobusowy (pierwszy w kierunku Dąbrówka—Sanok) należy przenieść na wysokość kościoła ze względu na bezpieczeństwo, ponieważ istniejący przystanek jest na łuku ul. Krakowskiej.

7. Komisja widzi potrzebę wybudowania zatoki autobusowej w miejscu proponowanej lokalizacji przystanku MKS w punkcie 6.

8. Komisja widzi potrzebę wybudowania zatoki autobusowej na ul. Krakowskiej na przystanku MKS za skrzyżowaniem z ul. Lisowskiego.

— *Brzmi obiecująco, prawda? Sądziłem, że wreszcie coś drgnie w tej sprawie, że po takich ustaleniach komisji podjęte zostaną działania, które poprawią bezpieczeństwo na Krakowskiej. Mijały jednak kolejne miesiące i nic się nie działo. W maju poszedłem do Zarządu Dróg, do pana Kowalskiego, z interwencją dotyczącą przesunięcia przejścia koło stacji Fux. Wie pani, co usłyszałem? Że zapomniał o tym...*

Czas upływał, a ustalenia komisji nadal widniały tylko na papierze. Jedynie — dzięki przeznaczeniu przez Radę Dzielnicy 10 tys. zł ze środków przyznanych Dąbrówce na budowę dróg — udało się poprawić wjazd z Mokrej. Już po rozpoczęciu tych prac doszło na niej do tragicznego wypadku na niestrzeżonym przejeździe kolejowym, w którym śmierć poniosły dwie młode kobiety. W kilka dni później, w wyniku kolejnego wypadku, koło stacji Fuxa zginął mężczyzna.

— *Dopiero wtedy radni miejscy obudzili się i wystosowali do burmistrza interpelację w sprawie bezpieczeństwa na Krakowskiej. Pytam, dlaczego dopiero teraz? Czy nie dość było kilku wcześniejszych tragedii, żeby podjąć jakieś konkretne działania w tej sprawie? Dlaczego żadne*

z ustaleń komisji nie zostało zrealizowane? Nie wszystko można tłumaczyć brakiem pieniędzy, zresztą połowa z tych rozwiązań nie wymaga żadnych nakładów, tylko dobrej woli. Jakie są koszty przeniesienia przystanku? Żadne! Uważam, że znieczulica sięgnęła już dna. Ignorancja też. Mimo wysłania wielu pism nie otrzymaliśmy odpowiedzi ani od Urzędu Miasta, ani od DODP. Nawet odmownej.

Rada Dzielnicy nie ustaje jednak w swych działaniach. We wrześniu skierowała do policji kolejne pismo, prosząc o wykaz wypadków, jakie zdarzyły się na Krakowskiej od marcowego posiedzenia komisji. "Być może ta ponura czarna statystyka "otworzy oczy" odośnym władzom (...)" — widnieje w jego zakończeniu. Ponowiono też apel o zainstalowanie sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniach Krakowskiej z Iwazkiewicza i Okulickiego oraz przy przejściu dla pieszych koło szkoły, a także zabezpieczenie niestrzeżonego przejazdu kolejowego na Mokrej. Tym razem adresatem dwóch ostatnich pism jest Zarząd Miasta.

— *DODP argumentuje podobno brak świateł... zbyt małą wypadkowością na Krakowskiej. Ile więc osób musi jeszcze zginąć, aby zostały spełnione normy tej wypadkowości? Pięć? Dziesięć? Na tej ulicy co chwilę przecież dochodzi do jakichś wypadków. Nie wszystkie na szczęście kończą się tak tragicznie jak te ostatnie, ale jaka to pociecha? Tu nikt nie jest bezpieczny, ani piesi ani kierowcy. Stwierdzamy, że władze nie podejmują żadnych działań dotyczących poprawienia naszego bezpieczeństwa. Kończą się one na przyznaniu środków na benzynę dla policji. Od trzech lat postuluję na przykład podniesienie studzienek ściekowych na zewnętrznych pasach ruchu na Krakowskiej. Zapadnięte sprawiają, że kierowcy jeżdżą lewym pasem i czteropasmówka zmienia się w dwupasmówkę. Zwiększa to przecież zagrożenie, ale do dziś nic nie zrobiono w tej sprawie.*

Joanna Kozimor

Śp. mgr Stanisław Kawski (1913-1996)

Jesteśmy świadkami niezwykle ważnej dla naszej historii zmiany pokoleniowej. Oto na naszych oczach odchodzą ostatni już, Polacy i sanocznianie, którym dane było przeżyć młodość i zdobywać wykształcenie w niepodległej II Rzeczypospolitej. Najmłodszy z nich dobiegają teraz osiemdziesiątki. Życie większości nie było łatwe. Owszem mieli szczęście dorastać w wolnej Polsce ale później wielokrotnie za to płacili, również krwią. Dla pokoleń powojennych przez 45 lat byli depozytariuszami tradycji i prawdy historycznej. Wielu młodych ludzi wiedzę o prawdziwej historii czerpało właśnie z ich przekazów.

Do tego pokolenia należał też, niedawno zmarły Stanisław Kawski. Urodził się w Sanoku w 1913 roku z ojca Mariana i matki Czesławy Niemetz. Ojciec — farmaceuta z dyplomem uniwersyteckim, magister artis pharmaceutice — kupił w Sanoku w 1906 roku od Dawida Tobiasza aptekę obwodową przy ulicy Kościuszki. Senior rodziny Kawskich musiał szybko zdobyć sobie serca sanoczan, skoro w latach 1919—1920 powierzono mu pełnienie funkcji burmistrza miasta, a później — gdy zrzekł się tego stanowiska — był przez kilka kadencji radnym miejskim.

Stanisław Kawski uczęszczał do Gimnazjum Męskiego im. Królowej Zofii, które ukończył zlożeniem egzaminu maturalnego w roku szkolnym 1930/31. W dojrzałym życiu poszedł w ślady swego ojca. Wstąpił bowiem na Wydział Farmacji Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, a po ukończeniu studiów objął rodzinną aptekę.

Na początku okupacji, w lutym 1940 roku, Stanisław Kawski i jego żona Zuzanna z domu Węclawik, zostali zaprzysiężeni pod pseudonimami "Skrzypek" i "Ziuk" jako żołnierze Związku Walki Zbrojnej. Przysięgę odebrał kpt Kazi-

mierz Kamiński ps. "Topór", szef konspiracyjnej służby zdrowia sanockiego obwodu ZWZ.

"Skrzypek" w ciągu lutego i marca 1940 roku zaprzysiężył Helenę Rudzik ps. "Cholercia" i Irenę Maziarską ps. "Kurka". Czterosemową konspirację w aptece Kawskich uzupełniał mgr Adam Kawski i Janina Świder, która pełniła rolę łączniczki między apteką a więzieniem sanockim.

Stanisław miał za zadanie gromadzenie leków niezbędnych dla więźniów — patriotów i członków ruchu oporu. Mimo trudności udawało się przemycić do więzienia konieczne lekarst-

wa i środki opatrunkowe. Miały one nieocenioną wartość dla wycieńczonych i maltretowanych ludzi.

Apteka Kawskich udzielała również pomocy ludności żydowskiej. Szczególnie po zamknięciu Żydów w gettcie sanockim a później zaslawnkim. Działalność ta była niebezpieczna, gdyż Niemcy rozciągnęli ścisły nadzór nad apteką. Przeprowadzone przez okupantów cztery rewizje generalne, każdorazowo mogły skończyć się katastrofalnie dla rodziny Kawskich. Na szczęście w ręce niemieckie nie wpadły żadne dowody potwierdzające nielegalną pracę apteki.



Śp. Stanisław Kawski podczas uroczystości kombatanckiej w Sali Herbowej Urzędu Miasta.

Edward Zając

VII Dni Muzyki Operowej

Dzień IV czyli jak miło przyjechać do Sanoka

16 października w ramach VII Dni Muzyki Wokalnej im. A. Didura odbył się w niezmiennie remontowanej sali widowiskowej SDK koncert, zatytułowany "Arie i pieśni polskie". Jego inspiracją, jak wynikało ze słów Sławomira Pietrasa była myśl samego prowadzącego koncert. Chętnie podchwyciona przez organizatorów.

Koncerty takie miałyby wejść do repertuaru wszystkich kolejnych Dni Muzyki Wokalnej, a gdy za około 10 lat impreza zyska rangę festiwalu światowego powinny też dodawać blasku, a naszą rodzimą muzykę wokalną ocalić w zalewie obcej twórczości piosenkarskiej od kompletnego zapomnienia. Polskie pieśni, czy opery, poza nielicznymi wyjątkami (dzieła Stanisława Moniuszki, Mieczysława Karłowicza) są dziś mało popularne i wydaje się, iż organizatorom

koncertu przyświecał również cel poznawczy, za co Im chwała! Wykonawcami środowego koncertu byli soliści Teatru Wielkiego w Poznaniu. Słowem wiążącym krasit, wspomniany już przeze mnie, dyrektor Pietras. Przy fortepianie wokalistom towarzyszył Rajmund Nowicki. Każdy z solistów wystąpił dwukrotnie, przed i po przerwie, w kolejności: Marek Szymański — tenor, Ewa Karaśkiewicz — sopran, Sylwester Kostecki — tenor, Antonina Kowtunow — sopran.

Marek Szymański jest jeszcze studentem i zgodnie z tym, co słyszeliśmy, nadzieją poznańskiej opery. Pozostali wykonawcy mają na swoim koncie wiele kreacji wokalnol — aktorów i stale współpracują z teatrami muzycznymi w kraju i za granicą.

Najciekawiej brzmiały pieśni i arie w wykonaniu A.Kowtunow. Wspaniały warsztat wokalny, muzy-

kalność i wycucie stylu znalazły uznanie u publiczności. Interpretacje E.Karaśkiewicz pełne były wybujałej ekspresji, co sprawiało, iż słuchało się ich dość ciężko.

Wszystkie produkcje w jedną całość (co ze względu na mnogość repertuaru nie było wcale zadaniem łatwym) z naturalną dla siebie swadą zbierał S. Pietras.

Czego tu nie było? Elementy wzięte żywcem z audycji muzycznej ("dobrze, że Chopin nie pisał symfonii, bo nie miałby czasu na tworzenie tak pięknej literatury fortepianowej") pełno dowcipów, techtanie publiczności oraz wycieczki w kierunku działaczy kulturalnych miasta Sanoka. Mogliśmy również usłyszeć nieco zwierzeń natury bardzo osobistej, w rodzaju, jak to dobrze być w Sanoku, obcować ze wspaniałymi ludźmi i słuchać muzyki (jednym słowem: powtórka z zeszłego roku) i w pobliskiej Woli Sękowej po koncercie i lampkach wina wpatrywać się w rozgwieżdzone niebo, z nadzieją, że w przyszłym roku znów...

I tym optymistycznym akcentem kończę. W sumie przyzwyczajony koncert. T.Tarnawczyk



Bożena Zawiślak-Dolny podzieliła widownię.

"PONIEDZIAŁKOWEGO MARATONU CZĘŚĆ II"

W poniedziałek organizatorzy VII Dni Muzyki Wokalnej im. A. Didura zaproponowali swojej publiczności istny maraton koncertowy. W sali SDK ze spektaklem wystąpił Polski Teatr Tańca, później w Kościele OO. Franciszkanów usłyszeć można było chór "Woskresienie" z Ukrainy. Koncert rozpoczął się z małym opóźnieniem, co umożliwiło nieco bardziej opieszalej części słuchaczy zdążenie z przejściem z SDK i stawienie się w kościele. Nazwa chóru w tłumaczeniu na język polski brzmi "Zmartwychwstanie" i jest skrótem od Świato—Woskresensko Katedralnego Soboru w Równem, przy którym zespół działa od 1991r. Jego pomysłodawcą, założycielem i dyrygentem jest Aleksander Tarasenko — absolwent Akademii Muzycznej w Kijowie.

Początkowo funkcja chóru ograniczała się do uczestnictwa w nabożeństwach oraz uroczystościach katedral-

nych. Z biegiem czasu w miarę rozwijania się własnego warsztatu muzycznego chór rozpoczął działalność koncertową oraz dokonuje nagrań w Radio i Telewizji Ukrainskiej. Niezaprzeczalne walory brzmieniowe zespołu spowodowały, iż został doceniony również poza granicami swej Ojczyzny. Z powodzeniem koncertował wielokrotnie w Polsce i Niemczech. Pomimo stosunkowo krótkiego stażu chór jest laureatem pierwszej nagrody na Pierwszym Narodowym Konkursie Chórów im. Mykoły Leontyca i zdobywcą wyróżnienia na XIII Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Cerkiewnej w Hajnówce. Współpracuje z "Towarzystwem Sprzyjania Kontaktom z Chrześcijanami Wschodu" i na prośbienie tej instytucji w zeszłym roku przebywał w Bawarii.

W programie poniedziałkowego koncertu mimo mylącego tytułu "Muzyka cerkiewna" znalazły się również świeckie pieśni kompozytorów ukraińskich dawnych i współczesnych, a nawet element polski w postaci "Krakowiaka" Stanisława Kazuro.

Zespół wystąpił a'capella przez godzinę utrzymując się w doskonałej formie, niczym nie dając słuchaczom asumptu do podejrzeń o zmęczenie. Otrzymałymi w tym koncercie próbkę muzyki ukraińskiej najwyższej jakości, tym cenniejszej, iż podanej "z pierwszej ręki". Nienagannie podany tekst słowny, głębokie "I" nam — Polakom znane już tylko z przedwojennego teatru, a w utworach kompozytorów nowszych widoczna zabawa słowem, elementy onomatopei, nianse, drobniaki, w których jak się mówi "diabeł siedzi".

Warstwa muzyczna dorównywała słownej. Piękne, mocne głosy żeńskie, doskonale zrównoważone barwowo, imponujące zmiany dynamiczne oraz czystość intonacji — wszystko to spowodowało, że słuchacze opuszczali kościół OO. Franciszkanów w poniedziałkowy wieczór w pełni usatysfakcjonowani.

Jacek Gagatko

T.Tarnawczyk

Dwie opery

Kolejny koncert w ramach VII Dni Muzyki Wokalnej im. Adama Didura upłynął pod znakiem muzyki operowej. Po "Weselu Figara" W.A.Mozarta w ciekawym i pełnym polotu wykonaniu studentów Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach przyszedł czas na dojrzały profesjonalizm.

"Rycerskość wieśniacza" oraz "Pajace" są operami, których łączenie stało się tradycją jeszcze za życia ich autorów. Pierwszą z nich skomponował Pietro Mascagni w 1889 roku, wystawioną następnie na scenie rzymskiego Teatro Costanzi. To debiutanckie dzieło przyniosło włoskiemu kompozytorowi największą sławę i stało się fundamentem rozwoju nowego kierunku — opery werystycznej. Niemal w tym samym czasie Rugiero Leoncavallo wystawił w mediolańskim Teatro del Verme operę w dwóch aktach z własnym librettem w założeniu reprezentującą ten sam kierunek, którego istotą stało się przedstawianie naturalnych prawd życia i elementarnych uczuć człowieka.

Oba dzieła wykonywane tego samego wieczoru wymagają wielkiej sprawności wykonawczej i doskonałego przygotowania artystów. Dobrze znany sanockiej publiczności zespół muzyków Państwowej Opery Śląskiej w Bytomiu pod dyrekcją Tadeusza Serafina zaprezentował się jak zwykle znakomicie. W szczególności "Pajace" wyreżyserowane przez Sławomira Żerdzickiego dały pokaz możliwości orkiestry, wokalnego przygotowania solistów oraz porywającej gry aktorskiej.

Odegrana tragedia zdrady i zemsty zlewająca wydarzenia prawdziwe z fikcją okazała się tematem wybitnie teatralnym, która wespół z muzyką doskonale zinstrumentalizowanej orkiestry formująca wielkie napięcia dodatkowo potęgowane partiami wokalnymi mogła wywrzeć na słuchaczach wielkie wrażenie. Uderzającym mocnym kontrastem okazała się słynna tenorowa aria Cania wykonana



z wielką ekspresją przez Juliusza Ursyn—Niemcewicza.

Związek tematyczny obydwu dzieł zamierzenie wzmocniła ciekawa inscenizacja — wóz z trupą teatralną wjeżdża wprost na ten sam rynek, który był wcześniej miejscem akcji "Rycerskości wieśniaczej". Akcja tej opery jest zdecydowanie bardziej statyczna, choć także zabarwiona wątkiem miłosnym. Podobnie jak w przypadku drugiej z oper zwraca uwagę niezwykle barwna, żywiołowa i śpiewna muzyka bogato inspirowana południowowłoskim folklorem. Interesującą wypadła postać Santuzzy, w którą wcieliła się Iwona Noszczyk. Zarówno naturalny, silny głos jak i gra aktorska może chwilaami aż nazbyt żywiołowa oraz osobisty urok sprawiły, iż solistka mogła się podobać nie umniejszając jednak roli innych solistów, a w szczególności Janusza Wenza odgrywającego postać Turridu oraz Alfio — Włodzimierza Skalskiego. Również "Lola" i "Lucia" nagradzane były gromkimi brawami po wykonaniu swych partii solowych. Na tym tle doskonale prezentowały się partie choralne wzbogacające i tak już pełne i dynamiczne brzmienie zespołu orkiestrowego. Nie sposób nie zauważyć, iż współdziałanie orkiestry, solistów i chóru okazało się prawie perfekcyjne, co jest o tyle ważne, iż element ten najbardziej decyduje o powodzeniu występu w przypadku wszystkich form wokalnol-instrumentalnych.

Mówiąc o powodzeniu spektakli operowych w tym przypadku wydaje się, że wyraz temu dała publiczność po zakończeniu koncertu zalewając salę SDK obfitymi brawami dziękując tym samym wszystkim artystom, reżyserom i osobom odpowiedzialnym za przygotowanie spektaklu w szczególności Tadeuszowi Serafinowi, któ-



ry zapowiedział już dalsze występy operowe w Sanoku, być może nie tylko przy okazji obchodów Dni Muzyki Wokalnej im. Adama Didura.

I na zakończenie jedna dygresja. Po raz pierwszy "Rycerskość wieśniacza" i "Pajace" wprowadzone zostały do repertuaru Opery Śląskiej przez

Adama Didura w 1945 roku. Po blisko półwiecznej nieobecności niedawno ponownie zagościły na scenie Opery w Bytomiu, zmiennym jest fakt, iż niedługo potem mogły być wystawione w Sanoku.

Pan Stefański opowiada

Miejska Biblioteka Publiczna

W naszym mieście istnieje i działa 5 instytucji, które jak tradycyjne słupy milowe wyznaczają działalność w sferze kultury. Są to: Muzeum Historyczne, Muzeum Budownictwa Ludowego, Sanocki Dom Kultury im. Adama Mickiewicza, Szkoła Muzyczna im. Wandy Kossakowej oraz Miejska Biblioteka Publiczna im. Grzegorza z Sanoka. Działał jeszcze Dom Kultury Autosanu, ale od pewnego czasu zakres jego działalności został

bardzo ograniczony, wręcz zawieszony.

W dzisiejszym opowiadaniu pragnę Czytelnikom zwłaszcza młodym przypomnieć początki powstania i rozwoju Miejskiej Biblioteki. Od samego dnia jej narodzenia, towarzyszyłem jej w dobrych i złych chwilach, zwłaszcza w latach późniejszych, kiedy przewodniczyłem Kołu Przyjaciół naszej Biblioteki. Początki sięgają 1946 r., choć oficjalnie dopie-

ro w maju 1947 roku została powołana jako Biblioteka Powiatowa z oddziałem miejskim. Powstanie Biblioteki zawdzięczamy współdziałaniu dwóch instytucji, a raczej ich przedstawicieli tj. ówczesnego Inspektoratu Szkolnego i Zarządu Miasta Sanoka. Wspomnieć tu należy podinspektora inż. Henryka Zwolińskiego, późniejszego przewodniczącego Powiatowej Komisji Planowania Gospodarczego, oraz Stanisława Hermana — sekre-

tarza ówczesnej Rady Miejskiej. Wówczas pierwszym pracownikiem biblioteki była siostra piszącego te słowa — Janina. Równocześnie skierowano na kurs bibliotekarski w Jarocinie miejscową nauczycielkę Zofię Walczewską. Na lokal biblioteczną przeznaczono kilka pomieszczeń w parterze kamienicy przy ul. 3 Maja, w którym rozpoczęto gromadzenie księgozbiorów. Trzon księgozbioru stanowiło ok. 200 tys. woluminów



im. Adama Didura

GALA ...i emocje

Koncert rozpoczęło wręczeniem nagród laureatom konkursu kompozytorskiego na kompozycję wokalną dla młodych kompozytorów. Tego roku przyznano aż cztery nagrody — oprócz pierwszej i drugiej, były dwie równorzędne trzecie. Jury, które stanowili wybitni polscy kompozytorzy: Zbigniew Bujarski, Witold Rudziński, Marek Stachowski przyznało pierwszą nagrodę w wysokości 1600 zł za utwór "Salve Regina" na sopran i małą orkiestrę Adamowi Falkiewiczowi, najmłodszemu (16 lat) spośród 12 uczestników konkursu. Nagrodę wręczyli — w imieniu jury — Zbigniew Bujarski a organizatorów — dyrektor SDK Waldemar Szybiak. Na scenę zaproszono też przedstawicieli Banku Depozytowo-Kredytowego w Lublinie z oddziałów w Krośnie i w Sanoku, którzy ufundowali 4 nagrody w postaci złotych monet.

Nagrodzony utwór został wykonany w pierwszej części Koncertu Galowego. Część tę wypełnił ponadto koncert czterech młodych wykonawców śpiewających tym samym rodzajem głosu jakim dysponował patron całej imprezy — Adam Didur, a więc basem. I choć ten typ głosu dojrzewa późno i wymaga zwykle średniego wieku od artysty, aby objawić się w całej pełni — jak zapewnił Piotr Nędzyński — młodzi wokaliści: Jacek Janiszewski, Siergiej Magiera, Rafał Korwid i Robert Gierla zaimponowali nie tylko młodzieńczą energią. Mimo młodego wieku mają za sobą już pierwsze poważne sukcesy międzynarodowe. Ostatni z wymienionych wystąpił mimo zapalenia krtani ze względu na oczekującą go publiczność. Była to tylko jedna aria — Skotuby ze "Straszego dworu" wykonana wspólnie z kolegami — basami, lecz nagrodzona została bisem. Pan Robert Gierla zdobywający dziś nagrody na znaczących konkursach wokalnych (ostatnio we Włoszech) to sanoczanin nie dziwi więc chęć usatysfakcjonowania właśnie tej publiczności.

Drugą część koncertu wypełniły fragmenty oper Bizeta, Verdiego, Dworzaka, Gounoda w wykonaniach znakomitych solistów polskich teatrów operowych, z których niektórzy cieszą się już popularnością na Didurowskim festiwalu, jak np. Roma Owsinińska.

Zauważalne, niestety, niedoskonałości intonacyjne orkiestry a czasem "mijanie się" pulsu teje i umieszczonego w głębi estrady chóru częściowo wynikały z akustyki sali Sanockiego Domu



Koncert Galowy — Roma Owsinińska.

Kultury zamienionej przecież na gmach operowy. Powiększona optycznie (i nie tylko), nowoczesnie oświetlona scena zdawała się "pękać w szwach". Koncert ten niewątpliwie należał do najciekawszych wydarzeń tegorocznego festiwalu operowego w Sanoku.

Wśród nieomówionych tu wydarzeń przypomnieć chociaż należy świeżość i humor przedstawienia "Wesela Figara" Mozarta w wykonaniu studentów Akademii Muzycznej w Katowicach, recital songów B. Brechta i K. Weila w wykonaniu Bożeny Zawisłak-Dolny oraz codzienne zajęcia uczestników Obozu Humanistycznego — Artystycznego zorganizowanego dla młodzieży już po raz szósty. Uczestnicy tegorocznego obozu mogli zauważyć pewne zmiany w stosunku do lat ubiegłych wynikające z innej jego obsady organizacyjnej i odmiennych założeń programowych. Zredukowano naukową część programu na rzecz zajęć praktycznych, warsztatowych prowadzonych przez twórców reprezentujących różne dziedziny sztuki współtworzące teatr operowy. Odbywały się więc zajęcia nie tylko wokalne, muzyczne, taneczne ale także poświęcone scenografii i reżyserii teatralnej.

Ponieważ emocje wywołane muzyką (i nie tylko) nie całkiem jeszcze opadły, warto końcową refleksję poświęcić właśnie emocjom, tym pozytywnym.

Żywa reakcja publiczności sanockiego festiwalu staje się zachętą dla wielu wykonawców, aby w nim uczestniczyć, i może ta świeżość odbioru daje naszej publiczności przewagę nad tą z największych ośrodków kultury.

"Owacje na stojąco" — zastrzeżone w kulturalnej tradycji europejskiej dla największych wydarzeń wykonawczych — częste w historii naszego festiwalu, mogą wydawać się nadużyciem lub egzaltacją. Wierzę jednak w autentyczność wyrażanego w ten sposób podziwu i radości a jednym z poważniejszych osiągnięć Dni Muzyki Wokalne w Sanoku jest skupienie tak już dziś dużej publiczności rozmiłowanej w muzyce wokalne, operowej.

Choć zabrzmiał już ostatni akord — za wcześnie na podsumowanie i oceny — nie będą wolne od emocji. Te wszystkie pozytywne warto przechować jak najdłużej, a obiektywną ocenę zwykle wystawia czas.

Maciej Harna

Pooperowe reminiscencje

Każdy z koncertów wzbudzał wiele emocji tak pozytywnych jak i negatywnych. Po śródowym koncercie — "Arie i Pieśni Polskie" spotkałam się ze stwierdzeniem, że oprócz "Arii z kurantem" wieczór był nieciekawym. Cóż można się z tym zgodzić lub nie. Przypuszczam, że powodem tej opinii jest nieznanostwo polskiego repertuaru muzyki poważnej. Faktem jest, że w teatrach operowych czy też programach telewizyjnych spotykamy się z utworami mistrzów światowych. Problem ten dręczący wielu melomanów poruszyłam też w krótkiej rozmowie ze Sławomirem Pietrasem — dyrektorem Teatru Wielkiego w Poznaniu. Najwięcej chyba emocji wzbudził koncert czwartkowy — "Zagraj mi melodię z dawnych lat...". Bożena Zawisłak — Dolny podzieliła publiczność. Dały się słyszeć opinie od zachwytu do oburzenia. W połowie koncertu niewielka część publiczności opuściła nawet salę SDK. Ogólny efekt wypadł jednak na plus dla artystki — kilkakrotnie bisowała. Obserwując festiwale sanockie można stwierdzić, że ten wieczór znacznie różnił się od pozostałych choćby już samym repertuarem czy

choreografią zawierającą wg. wielu elementy bulwersujące. Pozostałe koncerty nie wzbudziły większych emocji. Szkoda tylko, że w sobotę nasz ziomek — Robert Gierla z powodu choroby nie mógł pokazać w pełni swojego talentu.

Nie należy zapominać, że festiwal Didura to nie tylko wieczorne koncerty ale także, a może przede wszystkim Artystyczny Obóz Humanistyczny — Artystyczny. W zajęciach brali udział uczniowie szkół średnich nie tylko z Sanoka. W opinii młodzieży obóz był udany, zajęcia ciekawie prowadzone — *Udział w obozie znacznie poszerzył moją wiedzę o operze* — powiedział jeden z uczestników.

W jaki sposób obóz przyczynił się do popularyzacji muzyki poważnej niech świadczy inna wypowiedź — Teraz po zakończeniu zajęć mogę powiedzieć, że znacznie lepiej rozumiem operę. Myślę, że mogę już oceniać tę muzykę w kategoriach dobra czy zła a nie jak do tej pory ładna lub nie.

Festiwal zakończony, pozostały tylko wrażenia dla jednych wspaniałe, dla innych mieszane. Jedno jest pewne — będzie nam brakowało tych



Gość niemal stały — Sławomir Pietras.

wieczorów wypełnionych doskonałą muzyką.

A teraz obiecana, krótka rozmowa ze Sławomirem Pietrasem — dyrektorem Teatru Wielkiego w Poznaniu.

— Jest Pan obecny prawie od początku tego festiwalu. Co może Pan powiedzieć na jego temat?

— Tak jestem prawie od początku. Czuję się z tym festiwalem związany. Przede wszystkim jestem dumny z tego, że w Sanoku jest tak dużo ludzi słuchających aktywnie muzyki. Jestem gorącym zwolennikiem tego, co robi dyrektor Szybiak. Bardzo dobrane, że kultywuje się tu tradycje didurowskie, a także konkurs kompozytorski. Didur sam nie spodziewałby się, że na pamiętkę po nim będzie się taki konkurs odbywał. Jest to bardzo cenna inicjatywa. Ja jako dyrektor opery jestem zainteresowany tym że by był tu nurt wokalny, aby dominowała też muzyka polska. Chciałbym, aby festiwal promował wszystko co jest nowego i równocześnie nie zapominał o tradycji opery polskiej.

— Obserwując to co dzieje się na scenach operowych daje się zauważyć, że rzadko słychać tam muzykę polską.

— Dzieje się tak dlatego, że za

mało mamy takich miejsc jak Sanok. Uwzględniamy oczywiście dzieła najwybitniejszych polskich twórców w swoich repertuarach. W wyniku zapatrzenia na mistrzów światowych nie ma już miejsca dla innych. Niestety tak jest, ale dopóki nie zmienią się sytuacja finansowa, będą z tym problemem. Jest nadzieja, że festiwal tak pięknie zorganizowany przybliży nam polski repertuar.

— Czy nasza prowincjonalna publiczność różni się od publiczności dużych miast?

— Różni się zdecydowanie. Tam nie byłoby takiej spontaniczności, tak emocjonalnego podejścia. Publiczność dużych miast słuchająca często repertuaru światowego nie preferuje muzyki polskiej. Cieszę się, że taki inny jest oddźwięk publiczności sanockiej.

— Czy może przytoczyć pan jakiś zdarzenie, które zapamiętał pan w związku z festiwalem?

— Dla mnie ciekawy był przyjazd wybitnego basy Bernarda Ładysza. Obiecałem mu, że zamieszkamy w Woli Sękowej w dworku Adama Didura. Zamieszkaliśmy tam i byliśmy pod takim wrażeniem, że zaraz otworzył się i stanął w nich Didur. Ten autentyzm wnętrza powoduje, że chce się tam wracać.

Krystyna Dźwił

przekazanych Inspektorowi Szkolnemu ze zlikwidowanej właśnie prywatnej wypożyczalni książek przy ul. Jagiellońskiej, a to w związku z przekształceniem jej w księgarnię "Ognisko". Powstanie biblioteki spełniało marzenia i potrzeby sanockiego społeczeństwa, zwłaszcza młodzieży, dla której uruchamiano w Sanoku placówki szkolne. Dlatego też od samego początku wypożyczeń książek było

H.Sienkiewicza — objawił się prof. dr Jan Świerczowicz, będący wówczas organizatorem Gimnazjum.

Już wkrótce pomieszczenia biblioteczne okazały się za szczupłe i zabiegano o nowy, odpowiedni lokal. Energiczna kierowniczka biblioteki Zofia Walciszewska uzyskała takie pomieszczenie na I piętrze kamienicy przy ul. Kościuszki, co było możliwe dzięki niezwyklej przychylności

w doktora zaproszeni goście. Po obejrzeniu naprawdę cennego księgozbioru, tym pierwszych wydań Adama Mickiewicza oraz innych "cymeliów" bibliofilskich, poproszono nas do pokoju. Na długi stół przyniesiono ogromnego pieczonego indyka w wielkim półmisku. W czasie ożywionej rozmowy kontynuowaliśmy rozmowy z Gustawem Morcinkiem rozpoczęte poprzedniego dnia. Mówiło się wów-

kich bibliotek pokryto niemal cały powiat. Jednocześnie tworzone oddziały biblioteki w samym Sanoku m.in. w Szpitalu Powiatowym. Ta szeroka akcja upowszechniania książki była ogromną zasługą Zofii Walciszewskiej i jej współpracowników. Następnymi kierownikami biblioteki byli: Emilia Chyrowa, Wojciech Salwa, Anna Trebenda, Władysław Harajda, a dziś biblioteką kieruje

i w krótkie miasto stało się właścicielem omawianej realności. Remontem zajął się gorliwie mgr. Władysław Harajda, ówczesny kierownik biblioteki. Ogrom pracy, jaki włożył w zainicjowanie obiektu zowocował pięknymi pomieszczeniami, tak że w maju 1982 roku, po przeniesieniu zbiorów z ul. Kościuszki nastąpiło uroczyste otwarcie obecnej placówki. W związku ze zbudowaniem obok biblioteki pięknego pomnika Grzegorza z Sanoka, autorstwa prof. Mariana Koniecznego, nowej bibliotece w 1986 roku nadano imię tego wielkiego sanoczanina i humanisty. Obecnie biblioteka tętni życiem nie tylko w wypożyczalniach i czytelnicy, ale również poprzez organizowane imprezy, spotkania i inne formy pracy oświatowej. Patronuje jej znakomity sanoczanin, poeta i humanista biskup lwowski Grzegorz z Sanoka.

Niniejsze opowiadanie traktuję nie tylko jako "Jubileuszową Laurkę", ale przede wszystkim jako hołd złożony inicjatorom, organizatorom i pracownikom naszej pięknej biblioteki.

Stefan Stefański

w Sanoku ma już 50 lat

sporo, choć jeszcze nie napływały nowe wydawnictwa. Od samego początku jak pamiętam rozpoczęto w lokalu biblioteki akcję oświatową. Między innymi przy pomocy młodzieży urządzono w tym lokalu "Proces latamika" według noweli Henryka Sienkiewicza. Przybyło sporo słuchaczy, ze wzruszeniem przysłuchujących się dobrze wyreżyserowanemu "Procesowi". Wówczas ze swą wiedzą — zwłaszcza odnośnie twórczości

władz miejskich. W nowym pomieszczeniu organizowano m.in. spotkania pisarzy ze społeczeństwem. Dobrze pamiętam spotkanie ze śląskim pisarzem Gustawem Morcinkiem. Życzajowo dyskusję rozpoczął dr Świerczowicz, zapraszając Morcinka i kilka innych osób (w tym i mnie) na dzień następny do odwiedzenia jego mieszkania przy ul. Lipińskiego, w celu oglądnięcia jego prywatnej biblioteki. W wyznaczonym terminie zjawili się

czas o kierunkach rozwojowych polskiej kultury w nowych powojennych warunkach, o bibliotece i książkach. Takich spotkań, jak tu opisane było w latach późniejszych wiele, choć już bez indyka. Spotykaliśmy się m.in. z Melchiorzem Wańkowiczem, Karolem Bunschem i innymi.

Bardzo ważną w pracy biblioteki była akcja tworzenia przez nią bibliotecznych punktów wiejskich oraz bibliotek gminnych. Wówczas siecią ta-

Leszek Puchala.

Każda z wymienionych tu osób ma na swym koncie znaczne zasługi dla rozwoju biblioteki. Jeszcze podczas pracy Zofii Walciszewskiej poradzono jej, aby z uwagi na dalszy rozwój biblioteki namówiła, czy zawnioskowała w Urzędzie Miasta wykupienie dla potrzeb bibliotecznych pięknej, choć zaniedbanej willi przy ul. Lenartowicza, należącej do spadkobierców inż. Szomka. Tak się stało

Kowal zawinił...

W związku z anonimowym "sygnałem czytelnika" z poprzedniego numeru, sygnałem zaaprobowanym przez kogoś, kto podpisuje się tajemniczą literą (b), chciałabym kilka słów zadedykować zespołowi redakcyjnemu "Tygodnika Sanockiego". Słowo pierwsze, najważniejsze, w imieniu nauczycieli, ludzi, z którymi na co dzień dzielę swój los. Pomimo laurek, składanych nam w dniu kurtauzyjnego, na siłę promowanego święta, obraziliście nas Państwo. Rozmowy ze ślepym o kolorach bywają trudne, ale spróbuję wyjaśnić szanownej Redakcji, dlaczego mamy prawo czuć się urażeni. Od kiedy to wszystkie sygnały czytelników przytaczane są w Waszej gazecie? Niedawno próbowałam w TS zamieścić list dotyczący szemranej imprezy, jaką był Euro—Eco—Meeting, ale uznaliście Państwo, że nie jest on wystarczająco poważnym sygnałem. A tu, w poprzednim numerze, proszę — przytoczono pogaduszkę wprost spod budki z piwem. Jacy to są ci nauczyciele! Darmozjad. Świętują i świętują, w wakacje się byczą, a młodzież nie potrafi potem nadażyć z materiałem. Korepetycje muszą tatusiowie opłacać, krwawicą z krwiopicjami belframi się dzielić. Co za czasy!

Szanowny Panie Czytelniku(?) Redaktorze(?) — chciałabym wyjaśnić sporne kwestie, choć szczerze przyznaję, że nie bez zażenowania, bo na pewnym poziomie nie wszystko wypada. Spróbuję jak chłop chłopu, sztychówką do rozumu przemówić. Otóż: wakacje to rodzaj urlopu, a urlop to coś, do czego mają prawo wszyscy pracownicy, tyle że poza szkołą urlop można otrzymać w dowolnym czasie, nie tylko w lipcu i sierpniu; wycieczki to na ogół zmlora nauczycieli — dwa dni z dala od domu, z bagażem odpowiedzialności za cudze dzieci na karku, bez rekompensaty finansowej — do owego nadużycia namawiają nas uczniowie, często też ich rodzice; ze świętami nie wiem, jak mam przekonać Czytelnika i Redakcję, że pracować w tych dniach po prostu z różnych względów nie uchodzi, poza tym w następnym "Sygnale" proszę doprecyzować, czy zajęcia lekcyjne wskazane są w święta państwowe, czy raczej kościelne. Z litanii zarzutów pozostały rekolekcje — nikt z nauczycieli nie odpoczywa w tym czasie, jesteśmy odpowiedzialni za bezpieczeństwo dzieci tak samo, jak każdego innego dnia — oraz pensje, których nikt o zdrowych zmysłach raczej nam nie zazdrości. W "Sygnale" odnieść można ponadto sformułowanie: "kto wie, co jeszcze". Gdyby ktoś przypadkiem wiedział, to proszę natychmiast donieść "sygnalizatorowi".

Pogratulować należy Redakcji dobrego gustu, wyczucia problemu i w ogóle bezrefleksyjnego samozadowolenia. No i pluralistycznego podejścia do wszelkich zagadnień. Oto w tym samym numerze natchnieni redaktorzy nawołują do troski o młodzież chowanie, naprawę obyczajów etc. Skąd ta troska? Ano, biją, proszę państwa, na ulicach. Biją, a żaden nauczyciel nie śpieszy z pomocą, żaden cyklista nawet nie spojrzy. Cóż począć?

Redaktorzy "TS" wiedzą. Zblesztają nauczycieli, rozliczą ich z zarobionych groszy, a w wakacje wymyślą, dokąd wysłać darmozjadów na przymusowe roboty. W międzyczasie na szanownych łamach prowadzić będą równoległe działania profilaktyczne: zachęca do obejrzenia filmu, gdzie dobrze w mordę leją, następnie dadzą do zrozumienia, że do teatru czy opery chodzą krety, normalny człowiek powinien raczej gibać się w rytm disco polo. W końcu stworzą rubrykę "Z życia narkomanów", w której ze wzruszeniem informować będą czytelników, co dzieje się, zanim nastąpi "złoty strzał"...

Potem troskę o przyszłe Rzeczypospolite będzie można zarzucić.

Na łamach TS nie tak dawno ogłoszono, że pisać każdy może. Ta dewiza towarzyszy redaktorom, jest pewnie jedynym drogowskazem w ich pracy. Tylko dlaczego ludzie o niskiej kulturze, niewielkich wymaganiach intelektualnych muszą kształtować opinię publiczną, wartościować, dawać świadectwo życiu miasta?

Na koniec chciałabym zapytać, czy leci z nami pilot. Jeśli tak, to istnieje ktoś, kto ma prawo poskromić passę redaktorów, utrzymujących się nie tylko przecież z wpływów ze sprzedaży. Nie żądam ograniczenia wolności prasy, jedynie podniesienia poziomu zamieszczanych w TS tekstów. I oczywiście jakiejś koncepcji pisma, bo gdyby pokusił się o analizę tekstów to ani miasto, ani potencjalny czytelnik nie wypadną dobrze. O tekściarzach nie wspomnę, wszak "pisać każdy może"...

Aby ten list trafił gdzieś jeszcze poza redakcyjny kosz na śmieci, jego kopię wysyłam w kierunku Urzędu Miasta.

Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz

☆☆☆

To ja byłem autorem zamieszczonego w poprzednim numerze sygnału. Chcę ustosunkować się do zarzutów pani Małgorzaty Sienkiewicz—Woskowicz.

1. Sygnał został zaaprobowany, gdyż przedstawiał czyjś punkt widzenia. Każdy przecież może mieć własne zdanie — wszak Polska to wolny kraj...

2. Litera (b) nie jest wcale tajemnicza. Drobne informacje czy sygnały zazwyczaj podpisuje się skrótowo.

3. Co do pogaduszki wprost spod budki z piwem — skąd pewność, że zdania zamieszczonego w sygnale nie podziela część społeczeństwa o kulturze powiedzmy "statystycznie średniej"?

4. Czytelniku (?) Redaktorze (?) — śpieszę z wyjaśnieniem: nie było to zdanie moje lecz Czytelnika. Ja tylko zredagowałem jego treść — taki mój obowiązek.

5. Rekolekcje i kto wie co jeszcze — wgrzanie się w znaczenie owych słów trąci małostkowością.

6. Pogratulować należy Redakcji dobrego gustu — w tym miejscu zasadniczo zgadzam się z autorką: nietaktem z mojej strony było zamieszczenie sygnału obok tekstu traktującego o Dniu Edukacji Narodowej. Należało przenieść go na inną stronę, bądź nawet przelożyć do następnego numeru. W ferworze nocnej, redakcyjnej walki najnormalniej o tym nie pomyślałem. Mea culpa.

7. Tylko dlaczego ludzie o niskiej kulturze, niewielkich wymaganiach intelektualnych... Nie wiem skąd takowe mniemanie o nas(?) o mnie(?). Nie znam autorki, zakładam, iż ona mnie również. Jako że prowadzę nader spokojny żywot, raczej dotąd nie mogłem okryć się złą sławą. Ale może się mylę. Jeżeli tak — proszę o krytykę. Byle merytoryczną.

8. Nie brak ciepłych słów pod naszym adresem. Prawo autorki, wszak — jak już wspominałem — Polska to wolny kraj. Fakty jednak mówią co innego — stale rosnący nakład, głosy licznych Czytelników, włączenie do elitarnego, ogólnopolskiego programu pilotażowego dla prasy lokalnej. Oczywiście zdajemy sobie sprawę ze swych słabych stron, nie popadamy w samouwielbienie.

Dziwi mnie, iż autorka, miast na łamach naszego pisma merytorycznie i treściwie odpowiedzieć Czytelnikowi, przedstawiając stanowisko nauczycieli, swą złość wyładowuje na zespole redakcyjnym.

Autorka zapytuje czy leci z nami pilot. Ja pozwolę sobie odpowiedzieć — spokojnie — to tylko awaria...

Obiecałem sobie, iż powstrzymam się od złośliwości czy sarkazmu. Ale jednak mnie koci. Chodzi o fragment tekstu zaczynający się od słów: — Redaktorzy "TS" wiedzą... a kończący: — Potem troskę o przyszłe Rzeczypospolite będzie można zarzucić. — taka futurystyczna wizja odhumanizowanej prasy. A już cytowane, ostatnie zdanie przenosi nas jakby w inny wymiar.

Bartosz Błazewicz

☆☆☆

Uprzejmie informuję autora listu Pana Krzysztofa Margasińskiego, zamieszkałego w Częstochowie, ul. Kosmowskiej 6/46, że wiadomość dot. pociągu pancernego "Kozak" wykonanego przez robotników Fabryki Wagonów Zielienińskiego w Sanoku oraz pociągu pancernego "Gromobój" wykonanego przez pracowników warsztatów kolejowych w Zagórzach pomieszczone są w opracowaniu: Edward Zajac — Jak Sanok wybił się na niepodległość, Sanok 1995r.

Przyuszczam, że fotografie pociągów nie zachowały się, a być może że nie były w ogóle fotografowane. W 1964 roku Pan Antoni Hora zastępca dowódcy pociągu pancernego "Kozak" będąc w odwiedzinach u Pana Tomasza Tomasika na moją prośbę wykonał cztery szkice. Trzy z nich są reprodukcjami w wyżej cytowanym opracowaniu.

Pociąg zdobyty na Ukrainie w Ustrzykach Dolnych nie był pociągiem pancernym, lecz zwykłym składem towarowym, który przewoził żołnierzy ukraińskich i sprzęt wojskowy, w tym artylerię.

Pociąg pancerny "Gromobój" tylko z nazwy był pancerny ponieważ pancierz był wykonany z cegły i szutru rzeczonoego. Również nie spotkałem fotografii tego pociągu, a jedynie opis. Prawdopodobnie zachowała się plakietka z widokiem "Gromoboja" ale ja jej nie widziałem, a jedynie czytałem o tym.

Proponuję, aby zainteresowany zwrócił się bezpośrednio do mnie, to udzielił wyczerpującej odpowiedzi.

Z poważaniem: Edward Zajac
ul. Traugutta 21/81 38-500 Sanok

☆☆☆

Szanowna redakcjo!

Pragnę podzielić się z Twym pośrednictwem z czytelnikami "TS" osobliwym zdarzeniem, które przydarzyło mi się w ostatnim czasie.

"Lody w "Bustarze", czyli witaj gościu (posezowna opowieść prawdziwa)"

W zimny deszczowy wieczór 25 września na godzinę przed pucharowym meczem Widzew — Atletico spacerowałem ulicami miasta. Zważyły mnie światła pizzerii "Bustar" — zapragnąłem lodów. Wszedłem do środka, powiesiłem kapelusz, parasol i oczekiwałem na obsługującą. Szybko zjawiła się panna Asia. Zamawiam porcję za 1,60 zł, która już za chwilę staje przede mną — w pucharu — zawartość czterosmakowa: kiwi, orzech, pistacja, czekolada — palce lizać!

Panna Asia wprawnie wyluskuje należność z mej rozwartej "bilonowej" dłoni — sielanka! Na oczach kelnerki unoszę puchar by zanieść go na pobliski stolik i w tym momencie następuje dramat: puchar się przewraca a zawartość rozlewa po ladzie — pojemniczek rozlatuje się na dwie części. Dziewczę pyta: — Będzie pan jadł? Odpowiadam: Oczywiście, że nie — i wspólnie ścieramy zwiększającą się plamę. Lada znów lśni czystością. Jakie pan sobie teraz życzy? Takie same — mówię. Złoty sześćdziesiąt — mówi śliczna szykując nową porcję. Słucham? — pytam, by za chwilę oniemieć wręcz z wrażeń. Kelnerka żądała ode mnie nowych pieniędzy!

Ależ moja droga, ja czekuję nowej porcji gratis, wszak ja już lody opłaciłem, a przecież ich nie skunsumowałem. Stojące w rozkroku, z założonymi rękami dziewczę pozostaje niewzruszone, moje "Święte racje" trafiają w próżnię! Ufajac w tryumf zdrowego rozsądku klaruję: Ależ dziewczyno... prawa klienta... oczywista wina po stronie zakładu. Chłodny uśmiech kelnerki jest jedyną odpowiedzią na moje protesty — ona broni (czy rzeczywiście broni?) interesów firmy.

Moja droga, czy ty nie rozumiesz, że tu nie

tyle chodzi o pieniądze, co o zasadę. Równie dobrze mógłby przełamać się talerz z ekstrą potrawą w "Bristolu" lub odpaść nóżka od kieliszka z drogim koniakiem w Grand Hotelu. "W takich razach" też wnosiliby reklamację oczywiście przekonany o swych racjach — podstawa: wina po stronie zakładu (lokalu). Oczekiwałbym nowej potrawy lub koniaku, ale już gratis, bądź też zwrotu dokonanej zapłaty — myślę, że skutecznie.

W sanockim lokalu "Bustar" nie doczekałem się ani jednego ani drugiego. Z możliwości reklamacji u barmana "robiącego" też za kierownika zrezygnowałem. Szanowny Właścicielu Lokalu — jeżeli przeczytasz ten list (w co wierzę!) zrób coś z tym fantem, proszę w imieniu potencjalnych gości. W tym momencie ogarnia mnie zwątpienie, wszak obecnie coraz częściej i sami szefowie to osoby nie w starym, dobrym stylu.

PS. Minionego lata bardzo często wpadałem do "Bustaru" na lody, najczęściej obsługiwała mnie opisana kelnerka.

M.S.

(Adres do wiadomości redakcji)

☆☆☆

Kierownik Pizzerii Sorrento (popularnie zwanej Bustarem) Andrzej Wanielista nieco zdziwiony był naszą interwencją. — Oczywiście taka sytuacja miała miejsce, ale wina była po stronie klienta. Puchar z lodami po prostu wypadł mu z ręki i wtedy odpadła nóżka. Ja naturalnie nic nie miałbym przeciw podaniu mu kolejnej porcji lodów — niedopłacie ma się rozumieć — ale wówczas nie było mnie w zakładzie, a kelnerka nie mogła sama podjąć decyzji. O wszystkim dowiedziałem się później. Klient zaznaczył, że w tej sprawie jeszcze do nas przyjdzie, więc poleciłem kelnerce, aby poczęstowała go lodami. Przecież te parę groszy to dla nas w sumie żadna strata i nie ma nawet o co się kłócić. Niestety, klient nie zjawił się dotąd. Jeżeli czyta ten tekścik, to oficjalnie zapraszam go na lody.

(b)

VADEMECUM

Miejska Biblioteka Publiczna

Wypożyczalnia dla dorosłych: pon., sob.

10.00—15.00, wt., śr., czw., pt. 10.00—18.00

Wypożyczalnia dla dzieci: pn. 10.00—15.00,

wt., śr., czw., pt. 10.00—17.00, sob. — nieczynne

Czytelnia: pon., sob. 10.00—15.00, wt., śr.,

czw., pt. 10.00—18.00

FILIE MBP:

ul. Kościelna 2

wt., śr., czw., pt., 14.00—19.00

ul. Traugutta 17

pn., czw., 10.00—15.00, wt., śr., pt.,

10.—17.00

Oichowce

wt.—pt. 14.00—18.00

ul. Piastowska 74

wt., 11.00—14.00, śr., czw., pt. 13.00—17.00

Biblioteka Pedagogiczna (tel. 321—82)

pon. 8.00—14.00, wt.—pt. 8.00—17.00, sob.

8.00—13.00

Muzeum Budownictwa Ludowego (tel.

316—72)

Codziennie 8.00—18.00

Cena biletów: normalne 2,5 zł, ulgowe 1,5 zł

Muzeum Historyczne (tel. 306—09)

Galeria Bekszińskiego — czynna 9.00—15.00

Wystawa ikon — czynna 9.00—15.00

Sanocki Dom Kultury (tel. 341—42)

Młodzieżowy Dom Kultury (tel. 309—15)

czynny codziennie 9.00—19.00

zaprasza dzieci, młodzież i dorosłych

na kurs języka angielskiego

dla wszystkich poziomów zaawansowania

Informacje — osobiście lub telefonicznie

w MDK, Plac Sw. Michała

środy — 10.00—17.30

piątki — 10.00—17.30

lub codziennie po godz. 16.00

pod nr telefonu 323—84

ODK "Puchatek" (tel. 317—76)

ODK "Gagatek" (tel. 302—62)

Telefony

Pogotowie Energetyczne 308—61

Pogotowie Gazowe 303—03

Pogotowie Wodociągowe 326—57

Pogotowie Weterynaryjne 329—94

Pogotowie Pediatryczne 306—22

Pomoc drogowa 981

Informacja PKS 936

Kasa biletowa PKP 304—04

Postój Taxi 303—33

Nadawanie telegramów 905

Zamawianie rozmów

międzydzielcowych 900

Biuro napraw 914

Biuro zleceń 917

GOPR 322—04

(całą dobę)

Rozpoznaj się na zdjęciu

Co pewien czas zamieszczamy zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom. Na szczęśliwca, który wpadł w oko, a raczej w obiektyw naszego reporterowi, czeka wspaniała pizza i kawa Lavazza (kawa także dla osoby towarzyszącej). Po nagrodę można udać się bezpośrednio do pizzerii "Bustar" przy ul. Mickiewicza, która jest fundatorem naszej zabawy. Jako dowód należy zabrać ze sobą "TS".



SPOŁEM

Powszechna Spółdzielnia Spożywców
w Sanoku
zaprasza na zakupy

do otwartej placówki handlowej

„Delikatesy”, ul. Piłsudskiego

Oferujemy po atrakcyjnych cenach szeroki asortyment towarów:

- mięsno-wędliniarskich
- spożywczych
- monopolowo-cukierniczych
- nabiałowych

PROMOCJA

KUPUJĄC U NAS SPRZĘT ZMECHANIZOWANY GOSPODARSTWA DOMOWEGO ZA KWOTĘ POWYŻEJ 1.200,00 zł OTRZYMACIE PAŃSTWO CZEK NA DARMOWY POBYT W 40 ZNANYCH MIEJSCOWOŚCIACH WYPOCZYNKOWYCH (do 14 dni)

PROWADZIMY SPRZEDAŻ NA RATY

S.C. „MIMAR”

SKLEP I SERWIS
UL. TRAUĞUTTA 6 38-500 SANOK
tel./fax (0-137) 358-56

KARO ŻALUZJE

PRODUKCJA W SANOKU

- poziome
- pionowe (VERTICALE)
ul. Kościuszki 31
tel. 320-66 lub 335-98

CENY PRODUCENTA

FOTO — STUDIO — KOLOR ZAKŁAD — SKLEP

ul. Kochanowskiego 25, tel. 339-97

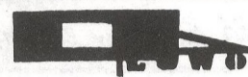
Marek Zakrzewski

zaprasza i poleca:

- PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
- ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT!
- SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA

Uwaga!

Od 5 lutego oferujemy również wysokiej jakości zdjęcia czarno-białe
Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie



P.P.H.U. „LOWO” SANOK

ul. Staszica 18, tel. 371-72, tel./fax 313-26

poleca

NOWOCZESNE JEDNORAMOWE
OKNA DREWNIANE

firmy URZĘDOWSKI I KOBIOR

OKNA NIE TYLKO
DLA BOGACZY



OKNA DACHOWE



PRZYJMujemy ZAMÓWIENIA NA DRZWI FILUNKOWE z VAT-em

- zewnętrzne ocieplane
- wewnętrzne - różne wzory
Nadolany 80
tel. 25-111 wew. 161

AUTO-WARSZTAT

* KONSERWACJA
* SPRZEDAŻ OPON UŻYWANYCH
TREPCZA 178

USŁUGI SOLIDNE I TANIE!

LAWETY

MIKROBUSY

DO WYNAJĘCIA

TEL. 303-22

KOMPUTERY PC

Zestawy do PRACY

NAUKI

ZABAWY

Atrakcyjne ceny, wysoka jakość. Możliwość dowolnej konfiguracji sprzętu. Rozbudowany system wysokości rabatów.

„COMSAT” Sanok ul. Jagiellońska 16
tel. 33 161 w. 33

PRACOWNIA KONSERWATORSKA Sanok, ul. Cmentarna 6 (za „Autosanem”)

RENOWACJA
MEBLI
I ANTYKÓW
POSIADA
ZEZWOLENIE
WOJEWÓDZKIEGO
KONSERWATORA
ZABYTKÓW
PSOZ-5331/23/95
tel. 355-05

ŻALUZJE okienne

OCIEPLANIE I TAPICERKA
DRZWI

tel. 33-807
Tadeusz Czerwiński

JAJA — HURT

NISKIE CENY

P.H. „SAGRA”

SANOK, ul. Bema 5
(teren hurtowni „Selco”)
tel. (0-137) 521-691, 350-21, w. 43

* OGŁOSZENIA DROBNE * OGŁOSZENIA DROBNE *

LOKALE — NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

- * Mieszkanie własnościowe 48m² na os. Błonie, IIp., tel.351—51 lub 339—97
- * Działkę ogrodniczą na os. Sobieskiego, tel.335—98
- * Dom drewniany z ogrodem przy ul. Lipińskiego. Wiadomość: S—k Lenartowicza 3/2 lub tel.501—76 (do godz. 15⁰⁰).
- * Dom drewniany w centrum Jaćmierza tel.353—05.
- * Mieszkanie własnościowe 62,50m² na os. Słowackiego tel.318—76 po godz.18⁰⁰.
- * Mieszkanie własnościowe (księża wieczysta) przy ul. Daszyńskiego 2, IVp. i garaż w zabudowie szeregowej przy ul. Nowotki. Tel.333—01, dzwonić od 27.10.96r.
- * Mieszkanie własnościowe (niski parter) w Sanoku o powierzchni 46 m² z telefonem. Tel.373—63.
- * Mieszkanie własnościowe 48 m² w Sanoku. Wiad. I Armii W.P. 4/10.
- * Działkę budowlaną 0,72 ha w Czerteżu, przy drodze Krosno—Sanok. Tel. (032) 199—29—93.
- * Garaże blaszki, nowe, o wym. 5x3m. Możliwość załatwienia gruntu pod ich dzierżawę w rejonie os. Słowackiego. Tel. 304—33.
- * Dwie działki o pow. 8,5 a z przeznaczeniem pod budowę, położone Sanok—Olchowce. Tel.340—61 (wieczorem)
- * Kiosk blaszany (ocieplany) o pow. 25m² przeznaczony do handlu. Tel.340—61 (wieczorem)

KUPIĘ

- * Zdecydowanie, wynajmę lub wydzierżawię miejsce pod garaż w okolicach os. Błonie. Tel.345—79 (wieczorem)
- * Lub wynajmę mieszkanie do 40m² w Sanoku. Wiad. Armii Krajowej 14/14.
- * Mieszkanie własnościowe o pow. ponad 60m² — od I p. wzwyż, w Sanoku. Tel. 354—39.
- * Starszy dom w Sanoku lub w okolicy (może być drewniany do remontu) — lub zamienię na mieszkanie w centrum Sanoka. Tel. 379—14.

POSIADAM DO WYNAJĘCIA

- * Odstąpię zagospodarowaną działkę wraz z murowanym domkiem na ogrodach pracowniczych przy ul. Robotniczej. Tel.318—76 (po godz.18.00)
- * Oddam do wynajęcia dom w Sanoku. Tel.316—33.

ZAMIENIĘ

- * Mieszkanie komunalne o pow. 52m² — III piętro — na mniejsze (2 pokojowe) — na parterze. Wiad. ul. Kościuszki 24/6.
- * Mieszkanie lokatorskie (2 pokoje) 44,20m² — na parterze — na większe. Wiad. ul. Sobieskiego 22/31.

AUTO—MOTO

SPRZEDAM

- * Forda sierrę 2,0 CLX, 16V (1991) — 4—drzwiowy, kolor srebrny metalik, stan techniczny bardzo dobry. Tel.361—19.
- * Tanio trabanta z uszkodzoną skrzynią biegów (1978). Tel.370—56.
- * Poloneza Caro 1,6 GLI (1995), przebieg 8 tys. km. Tel.318—93.
- * Zastawę 1100p (1979) do remontu lub na części. Tel.364—35.
- * Forda sierrę combi 2,3D (1985). Cena 12500 zł. Tel.332—22.
- * Opla kadeta GSI 2,0i (1987), bezwypadkowy, 5—drzwiowy, srebrny metalik, stan idealny. Tel.325—05 wew.1146.
- * Pilnie poloneza 1,6 (1991). Tel.320—63, 370—01.
- * Samochód dostawczy mercedes 207D (1979) — blaszak oraz renault 11, 1,1 (1988). Wiad. Armii Krajowej 14/14.
- * Skodę favorit 135LS (1992/93), stan bardzo dobry. Tel.367—59 (rano lub wieczorem)
- * Pilnie żuka A11B (1988) — silnik po remoncie — 20 tys. km przebiegu. Wiad. Tyrawa Wołoska 103 lub tel. Tyrawa W. 211—49, po godz.15.00
- * Renault meganę (1996) po wypadku. Tel.324—97 (po godz.16.00)
- * Charadę daihatsu (1985). Tel. Mrzygłód 22.
- * Wartburga (1982). Tel.367—53.
- * 23 raty w AUTO—TAK na CC 700. Tel. 262—35.

- * Ciągnik C360 oraz kosiarkę "Osa". Wiad. Z. Kamiński, Międzybórz 7.
- * Ładę samarę 1500 (1992) — pierwszy właściciel, przebieg 27 tys. km. Tel.361—60.
- * Okazja — fiat uno 70 1,3 (1992), katalizator, RM "Pioneer" 6 głośników. Tel.340—72.
- * Tanio citroen BX—14E 1,3 (1986/87) w bardzo dobrym stanie. Tel.340—72.
- * Lub zamienię ładę 2105 1,3 (1984), stan bardzo dobry. Tel.361—20.
- * Fiata combi 125p, czerwony (1981) oraz 2 silniki FSO 1500 po remoncie kapitalnym. Wiad. warsztat samochodowy — Trepcza 178.
- * Tanio opla asconę (1980) — na części. Tel.329—38, (wieczorem)
- * Lub zamienię opla omegę combi 2,0 (1989), bogate wyposażenie — na mniejszy, (może być po wypadku). Tel. 378—44.
- * Volkswagena passata combi 1,9, diesel (1991). Tel.375—85.

RÓŻNE

KUPIĘ

- * Piec c.o., kuchnię lub piec na drewno. Tel. 350—13 (po godz.18.00)
- * Numer telefonu. Tel.375—93.
- * Numer telefonu. Tel.301—96 (po 17.00)

SPRZEDAM

- * Komplet do windsurfingu — idealny do nauki, tel.374—36
- * Sprężarkę, tel.378—44
- * Tanio grzejniki żeliwne nowe i używane. Tel.369—23.
- * Używane stalowe grzejniki C.O. Tel.353—05.
- * Piecyk " butlą gazową 10l. na gwarancji i meble sklepowe. Cena do uzgodnienia. Tel.330—67 po 16⁰⁰.
- * Szafę chłodniczą, witrinę chłodniczą "Kajner" — na gwarancji, patelnię elektryczną, maszynę do lodów włoskich. Tel.304—73.
- * Maszynę dziewiarską 1—płytkową. Tel.364—35.
- * Niemiecką, używaną pralkę automatyczną, buty narciarskie (roz.41) oraz buty " narty (roz.35). Tel.348—47.

- * Tanio spawarkę 220/380V. Tel.226—31 (po 18.00)
- * Mikrokomputer OPTIMUS 486DX/33 8MB RAM, HDD 240 MB, drukarka STAR LC—15 PL, 9—igłowa, tel.317—06 (po 17.00)
- * Kiosk "Ruch" (lokalizacja), szafę chłodniczą, wagi dziesiętne, forda fiestę po wypadku (tanio), zastawę "w całości lub na części. Tel.308—21 (po 19.00)
- * Maszynę dziewiarską dwupłytkową. Tel.326—72 (17.00—20.00)
- * Meble (meblościanka " kompl. wypoczynkowy) oraz wózek dziecięcy. Tel. 341—84.
- * Telewizor SONY 25 cali stereo. Tel.342—37.
- * Używany telewizor SABA, 27 cali kolorowy z pilotem. Tel.367—87 (po 16.00)
- * Atrakcyjną suknię ślubną z dodatkami. Tel.367—87 (po 16.00)
- * Tanio kompletne C.O., piec, kaloryfery, rury, złącza, naczynie zbiorcze. Tel. 366—68.
- * Pilnie i tanio narożnik pokojowy i 2 fotele. Tel.340—84.
- * Organy CASIO CTK 550 oraz zamrażarkę "MORS" 170. Tel.336—13.
- * Pilnie deski jodłowe, suche (5 lat), obrzynane, różnej grubości. Tel.340—72.
- * Zestaw komputerowy IBM oraz oryginalny stojak niemiecki do organów CT 670. Tel.332—82.

PRACA

POSZUKUJĘ PRACY

- * Zaopiekuję się starszą osobą w zamian za wynajęcie pokoju. Wiad. S—k, ul. Dworcowa 1/19.
- * Zaopiekuję się dzieckiem lub osobą starszą. Tel.372—31.
- * Posiadam samochód osobowo—dostawczy — oczekuję na oferty pracy. Wiad. S—k, Armii Krajowej 14/14.

ZATRUDNIĘ

- * Kierowcę—akwizytora (kategoria prawa jazdy B⁷C) — z praktyką. Tel.347—30, 341—84.
- * Osobę zdecydowaną do pracy w sklepie spożywczym. Tel.333—88 (po 16.00)

LEASING EUROPEJSKI FUNDUSZ LEASINGOWY **Agroleasing**

Zapraszamy od 9 do 17

**SAMOCZODY
DOSTAWCZE I OSOBOWE
MASZYNY, URZĄDZENIA
KOMPUTERY**

38-500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080

PPHU „NORKA”
Bielsko-Biała
**PUNKT PRZYJĘĆ
W SANOKU
HALA TARGOWA**
stoisko 30
proponuje usługi w zakresie:
* przeróbki pierzyn na koldry
* wykonania koldr z wełny
* czyszczenia pierza
* sprzedaż wyrobów firmowych
* gręplowania wełny

Czynny: pn-pt 9.00-16.00
sobota 9.00-13.00

WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH
Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)
tel. 306-03
zaprasza codziennie w godz. 12.00 — 18.00

**FHU „MARLUX”
RESTAURACJA „JAGIELLOŃSKA”**
38—500 Sanok, ul. Jagiellońska 49
tel. (0-137) 312—08

czynna codziennie w godz. 12.00—24.00
Dancingi w czwartki i soboty
od godz. 20.00.
Gra zespół **MAGDA i MAREK**
WSTĘP WOLNY
Na nadchodzący weekend i najbliższy tydzień szef kuchni poleca
Wykwintną sałatkę z krewetek i łososia
drink tygodnia — **„Rosyjska ruletka”**
ZAPRASZAMY

**AUTORYZOWANY PRZEDSTAWICIEL
ZAPRASZA**

MARLEY® **STANLEY®** **DECORA®**

DRZWI SKŁADANE

- SYSTEMY SZAF WNEKOWYCH
- DRZWI PRZESUWNE
- PANELE
- KASETONY SUFITOWE
- LISTWY
- KLEJE

**SKLEP WYPOSAŻENIA WNĘTRZ
SANOK ul. Jagiellońska 7 tel. 321-06**

**PEŁNY
MEBLÓWE**

- wiórowe
- laminowane
- blaty kuchenne postforming
- sklejka
- oklejane okleiną naturalną (buk, dąb)
- pilśniowe, lakierowane

**SANOK, ul. II Armii WP 40
(BAZA SPB)
TEL. (0-137) 329-91
HURTOWNIA
czynna 8.00 - 16.00
soboty 8.00 - 14.00**

**Hurtownia Wyrobów Hutniczych
„STALSAN” S.C.**

oferuje stal:
• pręty gładkie i żebrowane o średnicy od 6 do 20; • rury czarne i ocynkowane; • kształtowniki; • profile zamknięte; • blachy czarne i ocynkowane; • blachy trapezowe powlekane

Sanok — Dąbrówka, ul. II Armii WP 31
(teren byłej fabryki domów SPB)
tel. (0-137) 326-91
czynna od 7.00 do 16.00 w dni robocze
Szeroki asortyment i konkurencyjne ceny
ZAPRASZAMY

BETONY

- PRODUKCJA
- TRANSPORT
- POMPOWANIE

**POLECA WIODĄCY PRODUCENT
P.P.B. STALBET**

☎ SANOK 372-62 ☎ KROSNO 249-79

**PONADTO POLECAMY
CEMENT, WAPNO, KRUSZYWA**

**PHU „MORS”
sklepy AGD i RTV**

Największy wybór:

- ♦ lodówki
- ♦ zamrażarki
- ♦ pralki
- ♦ kuchnie
- ♦ telewizory
- ♦ magnetowidy
- ♦ odtworzacze
- ♦ wieże
- ♦ radia
- ♦ i inne

Raty bez poręczycieli!
10% i wpłaty!
Transport gratis!

MORS 1 SDH I piętro, ul. Kościuszki 21, tel. 303-50
MORS 2 — ul. II Pułku Strz. Podh. 1, vis á vis bazaru MOSIR, tel./fax (0-137) 366-68
MORS 3 ul. Piłsudskiego 8, delikatesy „Społem”, obok Hali Targowej

Codziennie w godz. 8.00-19.00
Soboty w godz. 8.00-14.00
ZAPRASZAMY

**Zakłady Rowerowe
„Romet” w Bydgoszczy**

sklep patronacki GS w Bukowsku
sklep patronacki GS w Zagórz

będą prowadziły w dniach **4, 5 i 6 LISTOPADA**
SPRZEDAŻ PROMOCYJNĄ ROWERÓW
w bardzo szerokim asortymencie
Zapraszamy na zakupy do w/w placówek handlowych

**Bank Depozytowo—Kredytowy
w Lublinie — SA Oddział w Sanoku**
ul. Kościuszki 4 tel. 32—444

zakupi mieszkanie własnościowe o pow. ok. 50—55 m2 w centrum miasta — kondygnacja do II piętra.

**Sanocka Spółdzielnia
Mieszkaniowa w Sanoku**
ul. Sienkiewicza 1
ogłasza przetarg ograniczony

na sprzedaż spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego o pow. 24,90 m2, położonego przy ulicy Armii Krajowej 13/32 w Sanoku.

Do przetargu mogą przystąpić wyłącznie kandydaci i członkowie oczekujący w Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Komisja przetargowa wymagać będzie potwierdzenia o kandydactwie lub członkostwie z Działu Członkowskiego SSM, ul. Sienkiewicza 1, lub posiadania książeczki mieszkaniowej PKO z wpisaną rejestracją w SSM.

Cenę wywoławczą ustala się na kwotę 1.150,— zł za m2 powierzchni użytkowej mieszkania.

Przetarg odbędzie się w dniu 5.11.1996 r. o godz. 10.00 w sali Osiedlowego Domu Kultury przy ul. Traugutta 9 w Sanoku.

Osoby przystępujące do przetargu zobowiązane są do wpłaty wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej mieszkania, tj. kwoty 2.864,— zł. w kasie SSM Sanok, ul. Sienkiewicza 1 do dnia 4.11.1996 r. godz. 15.00.

Osoba wygrywająca przetarg jest zobowiązana do wpłaty całości kwoty ustalonej w przetargu w terminie do 6.11.1996 r. W przypadku nie wpłacenia kwoty ustalonej w przetargu w w/w terminie, osoba wygrywająca przetarg traci prawo do wymienionego mieszkania a wpłacone wadium przepada.

Osobom, które nie wygrały przetargu, zwrot wadium nastąpi w dniu 6.11.1996 r. w kasie SSM.

Równocześnie Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

**SPRZĘT KOMPUTEROWY
DRUKARKI, PLOTERY
KASY FISKALNE
TELEFAXY
SIECI NOVELL, UNIX
OPROGRAMOWANIE
PAPIER KOMPUTEROWY
I KSEROGRAFICZNY
AKCESORIA
MEBLE KOMPUTEROWE
KSIĄŻKI I CZASOPISMA**

**AE
ADAX
PERSONAL COMPUTER**

**LEASING
KONTRATY**

Zapraszamy od 9 do 17

38 500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080

Orientowanie się w dobrym wydaniu

Niezlą pasę kontynuują juniorzy i seniorzy z zespołu "Hades" z Sanoka. W dniach 11—13 października wybrali się na Maraton Marszów na Orientację, rozgrywany jako VI etap Pucharu Polski w MnO. Miejscem zmagani były tym razem Kozienice.

Zawody obejmowała rywalizacja w czterech etapach — dwóch nocnych i dwóch dziennych pn. Cóż nie tak, Druga Komnata Luster, Bez skojarzeń i Takie Cóż.

W klasyfikacji generalnej zawodnicy "Hadesu" uzyskali wyniki: — kat. TS (seniorzy): XIm. Robert Bagan i Grzegorz Zajac

— kat. TJ (juniorzy): Vm. Wojciech Bagan i Krzysztof Rocki, VIm. Grzegorz Burnatowski i Roman Zajac.

KRZYŻÓWKA NR 43

POZIOMO:

1. gatunek jabłoni, 4. cenny żółty kruszec, 7. zwierzyńiec, 8. owoc kurydy, 10. jesienny kwiat, 13. szczyt w Beskidzie Niskim,

16. główny składnik gazu ziemnego, 19. mąta, głowonóg, 21. płyn jak Wisła szeroka, 22. łąska, sznur z pętlą, 23. miasto na trasie Krosno—Barwinek.

PIONOWO:

1. żółty, drobny grzyb jadalny, 2. skropiak antarktyczny, 3. jeden z kontynentów, 4. Emil, pisarz francuski, 5. klujący chwast, 6. mieszkanie bytła domowego, 9. wyjazd dla samochodu, 11. organ powodujący krążenie krwi, 12. grecka litera, 14. kończy alfabet grecki, 15. pojemnik na mleko, 17. Donald, polityk polski, 18. rura jarzeniowa potocznie, 19. niedojrzały owoc pod drzewem, 20. las w mieście.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 17 w prawym dolnym rogu utworzą hasło — rozwiązanie krzyżówki.

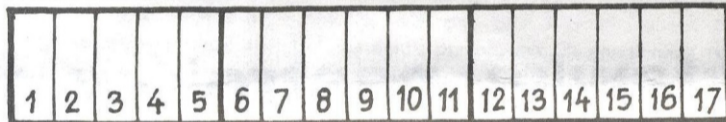
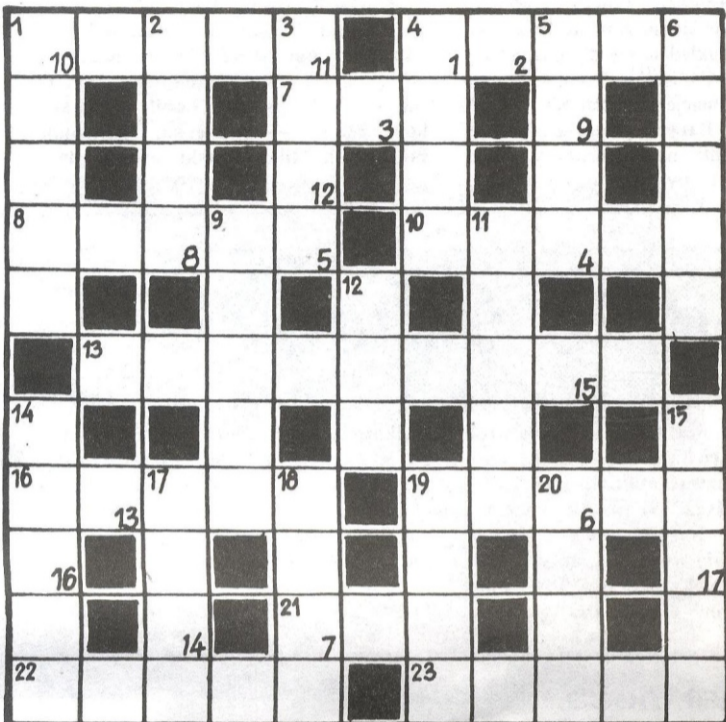
Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do dziesięciu dni od daty ukazania się numeru "TS". Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy trzy nagrody (do odebrania w ciągu dziesięciu dni): I — 10 zł, II — 5 zł., III — wypożyczenie trzech kaset video.

Sponsorem nagród II i III jest wypożyczalnia kaset video "Maskotka", ul. Kopernika 10. Przed odebraniem nagród z "Maskotki" prosimy o wzięcie zaświadczenia o wygranej z redakcji "TS".

Rozwiązanie krzyżówki z nr 41:

Poezja robi z łez perły

Nagrody otrzymują:
I — Jerzy Cyprych, ul. Poprzeczna 1/9
II — Mariusz Sumara, ul. Sadowa 18a/33
III — Mariusz Kędra, ul. Cegielniana 22/49



Wydrukowany remis

Spalony na "dzień dobry", karny na "do widzenia"

Sportowa złość to czynnik bardzo mobilizujący podczas meczu. Nie miała z nią jednak nic wspólnego złość piłkarzy Amatora po wyjazdowej potyczce z LZS Pielnia. Powodem ich frustracji nie była bynajmniej własna nieudolność, czy też nadzwyczajny fart przeciwnika. Raczej postawa pana w czerni...

Bardzo rozgoryczony komentował mecz prezes Amatora Jan Koczera: — I po co chłopcy walczyli przez 90 min? Zeby czyjeś "widzimisie" pozabawilo ich punktów? Mógłbym powstrzymać się od dalszych komentarzy, ale tym razem sobie nie podaruję. Proszę tylko pomyśleć: W tabeli LZS Długie wyprzedza nas o jeden punkt, ostatni mecz rundy gramy u siebie właśnie z tą drużyną. I kto prowadził pojedynek z Pielnią? Oczywiście sędzia z Długiego. Powiem to z pełną odpowiedzialnością — nie uznał nam prawidłowej bramki, karnego podyktował za darmo, nie widział też ewidentnych fauli graczy z Pielni. Mało tego — zamiast po meczu odczekać aż drużyny zejdą z boiska, szybko opuścił je razem z zespołem gospodarzy. My, schodząc, zostaliśmy zwyczajnie przez kibiców, doszło nawet do szamotaniny.

Początkowo nie zapowiadało późniejszych wydarzeń. Amatorzy dość szybko objęli prowadzenie. W 7 min dośrodkowanie z rzutu różnego przejął na głowę Piotr Bąk i nie dał szans golkiperowi miejscowych. Wprawdzie po błędzie stojącego w sanockiej bramce Jarosława Gadomskiego LZS wyrównał w 20 min, ale nasi posiadali zdecydowaną przewagę i wydawało się, że dalsze gole są nieuniknione. I rzeczywiście, na kolejne trafienie nie trzeba było długo czekać. W 27 min sparowana

przez bramkarza piłkę pewnie dobił Mariusz Biega. Niestety, arbiter gola nie uznał, decyzję motywując spalonym. Amator napierał jednak nadal i na 5 min przed przerwą, po podaniu Bogusława Mizianiego bardzo ładnym uderzeniem z pierwszej piłki z ok. 18 m popisał się Bogusław Zajac i futbolówka wpadła pod poprzeczkę. Była to najładniejsza bramka meczu.

W II połowie napór gości osłabł i momentami zespół z Pielni podejmował równorzędną walkę. Gospodarze nieco się odkryli, co pozwoliło Amatorowi groźnie atakować. Sanoczanin wypracowali sobie dwie idealne okazje do podwyższenia wyniku, ale nie wykorzystali ich Artur Król i Zajac. Spotkanie powoli dobiegało końca, nasi kontrolowali sytuację i gdy można już było "zaksięgować" komplet punktów, po raz drugi do akcji wkroczył prowadzący to spotkanie Jan Małek z Długiego. W 91 min Wiesław Kruszyński przyjął piłkę na brzuch, jeden z zawodników Pielni krzyknął "ręka" i arbiter wiele się nie namyślając wskazał na "wapno". Rzut karny dał gospodarzom wyrównanie — Gadomski nie mógł obronić płaskiej piłki, która wpadła obok słupka. Amator rozpoczął od środka i po dwóch podaniach rozbrzmiał końcowy gwizdek.

LZS PIELNIA — AMATOR SANOK 2—2 (1—2). Bramki Bąk (7) i Zajac (40). Amator: Gadomski — Stec, W. Kruszyński, M. Kruszyński, Burczyk — Biega, Hoks, Miziany (46 Pawlik), Bąk — Zajac, A. Król. Żółta kartka — Zajac.

Amator z dorobkiem 22 pkt. nadal zajmuje 4. miejsce w tabeli. Bramki 22—18.

(blaz)

Biuro Rachunkowe Spółdzielni Rzemieślniczej

„Bieszczady” w Sanoku

ul. Kopernika 10, tel. 304—95

Przyjmujemy zlecenia na prowadzenie ksiąg przychodów i rozchodów oraz innych ewidencji podatkowych.

Komornik Sądu Rejonowego w Lesku podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 28 listopada 1996 o godz. 11.00 w Sądzie Rejonowym w Lesku w sali nr 8, odbędzie się licytacja gospodarstwa rolnego o pow. 10,23 ha, wraz z zabudowaniami a to: budynek mieszkalno—gospodarczy murowano—drewniany o pow. użytkowej 73,6 m², budynek drewniany gospodarczy znacznie zużyty, dwie wiaty drewniane znacznie zużyte. Gospodarstwo położone jest w Brzegach Dolnych stanowiące własność Radosława Lachowskiego.

Suma oszacowania wynosi — 22.390,00 zł
Cena wywoławcza wynosi — 16.793,00 zł

Przystępujący do licytacji obowiązany jest wpłacić wadium w kwocie 2.239,00 zł, najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji.

Wpłaty wadium należy dokonać w kasie biura Komornika Sądu Rejonowego w Lesku lub przekazem pocztowym na adres tegoż biura.

Do licytacji nie mogą przystąpić: dłużnik, jego małżonkowie, dzieci, rodzice i rodzeństwo.

Zastrzega się prawo nie odbycia licytacji bez podania przyczyn.

Zarząd Gminy w Tyrawie Wołoskiej

o g ł a s z a

przetarg nieograniczony

na opracowanie koncepcji zagospodarowania działki Nr 200 o powierzchni 7,07 ha położonej w miejscowości Siemuszowa. Na wymienionej działce stwierdzono występowanie złóż żwiru. Działka zgodnie z Planem Zagospodarowania Przemysłowego Gminy przeznaczona jest pod Usługi Rekreacyjne. Koncepcja winna zawierać propozycję cenową eksploatacji złóż, a po jego eksploatacji projekt zagospodarowania na Usługi Rekreacyjne.

Termin składania ofert upływa dnia 28.11.96 r. o godz. 15.00

Przetarg odbędzie się w dniu 29.11.96 r. o godz. 10.00.

Informacji na temat przetargu udziela pracownik gminy S. Smietana pok. Nr 115.

Zarząd Miasta Sanoka ogłasza przetarg nieograniczony

na:
1. Wykonanie kanalizacji sanitarnej przy ul. Rymanowskiej w Sanoku.
2. Wykonanie linii kablowej elektrycznej NN w rejonie ulicy Kwiatowej w Sanoku.
Termin realizacji zamówienia: 15 grudnia 1996 r.
Warunkiem udziału w postępowaniu i udzieleniu zamówienia jest wniesienie wadium:
1. Na wykonanie kanalizacji sanitarnej przy ul. Rymanowskiej w Sanoku — 500,00 zł.
2. Na wykonanie linii kablowej elektrycznej NN w rejonie ulicy Kwiatowej w Sanoku — 500,00 zł.
Wadium należy wnieść w kasie Urzędu Miasta Sanoka, pokój Nr 30 w terminie do 05.11.1996 r. do godz. 9.00.

Postępowanie nie zostało poprzedzone wstępną kwalifikacją.
Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać osobiście lub poprosić o wysłanie pocztą w: Urzędzie Miasta Sanoka, Referat d/s Inwestycji i Remontów Kapitałnych, 38—500 Sanok ul. Rynek 1, pokój Nr 4.

Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę należy złożyć w: Urzędzie Miasta, Referat d/s Inwestycji i Remontów Kapitałnych w Sanoku, 38—500 Sanok ul. Rynek 1, pokój Nr 4.

Pracownikami uprawnionymi do kontaktów z oferentami są: mgr inż. Zygmunt Borowski i mgr inż. Marek Polechoński tel. 300—03.
Termin składania ofert upływa dnia: 5 listopada 1996 r. o godz. 9.00.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka pokój Nr 64 w dniu: 5 listopada 1996 r. o godz. 10.00.

Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem preferencji krajowych.
W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy:
1). złożą dokumenty zgodnie z art. 22 Ustawy o zamówieniach publicznych,
2). nie podlegają wykluczeniu z ubiegania się o zamówienie publiczne na podstawie art. 19 w/w Ustawy,
3). w pełni akceptują warunki zamawiającego określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

Ceny reklam i ogłoszeń w „Tygodniku Sanockim”

1. Ogłoszenia drobne
● cena jednego ogłoszenia (do 10 słów) 2,50 zł
● druk wytłuszczony + 50%

1a. Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy
● osoba prywatna (bezrobotna) bezpłatnie
● firma, instytucja bezpłatnie do 3x; kolejne wg cennika
● dodatkowa praca (emeryt, rencista) płatne wg cennika

2. Reklamy
● 1 cm kw. 1,00 zł (z VAT'em)
● minimalny moduł — 15 cm kw. 13,00 zł (cena promocyjna, bez ulgi)
● reklama na 1 str. + 100% (wliczona cena koloru)
● reklama na ostatniej str. + 50% (wliczona cena koloru)
● wybór strony lub miejsca na życzenie (niereklamowe) + 10%

3. Podziękowania, nekrologi
● podziękowania, nekrologi: 31 cm kw. lub 62 cm. kw.
..... 80% wartości ogłoszenia reklamowego

4. Tekst reklamowy
● promocyjny 50% wartości ogłoszenia reklamowego

Stosujemy bonifikaty dla stałych klientów!!!

Zakładowy Klub Sportowy "Stal" Sanok

zgodnie z decyzją Okręgowego Związku Piłki Nożnej Kraków, Wydział Gier i Dyscypliny informuje, że mecz pomiędzy ZKS "Stal" Sanok — "Grabarnia" Kraków odbędzie się dnia 3.11.1996r. (niedziela) o godz. 14.00.

Za zmianę godziny meczu przepraszamy.

Jednocześnie informujemy, że dopełnimy wszelkich formalności z tym związanych.

Henryk Baran

Dajcie sztangę, a ja ją podniosę

Niesamowity gość z tego Henryka Barana! Szczytkowe wieści o jego sukcesach docierały do nas wcześniej (zresztą pisaliśmy o nich), jednak dopiero list wysłany przez sanockiego sztangistę do jego szkoleniowca Krzysztofa Łagodzica dał pełny obraz tegorocznych sukcesów Barana.

Henryk Baran podkreślił, iż wciąż trenuje zgodnie ze wskazaniami Łagodzica, dodał także, że stale szuka nazwisk polskich ciężarowców w prasie amerykańskiej. Gdy znalazł więc Łagodzica i Mieczysława Gontka w tabelach MŚ weteranów, bardzo się zdziwił i ucieszył zarazem.

Po dwóch latach przerwy 12 kwietnia br. Henryk Baran stanął na starcie Mistrzostw Stanów Zjednoczonych. Pamiętając o wskazaniach sanockiego trenera, nie zaczynał zbyt wysoko. Wyrwał kolejno: 72,5, 77,5 i 80 kilogramów. W podrzucie radził sobie jeszcze dzielnie: 100, 105 i 107,5 kilo wystarczyły, by sanoczanin zajął najwyższe miejsce na podium. W liście Baran podkreśla, że wciąż ma znakomitą zdolność koncentracji, mimo iż pracuje po dziewięć godzin dziennie.

Pod koniec czerwca nasz zawodnik wystartował w wyższej (do 59 kg) kategorii wagowej, w Igrzyskach Panamerykańskich. Już przed zawodami liczył się z tym, że pobije rekord świata w podrzucie. Na pomoście obok Barana stanął także Kubańczyk Nunez, mistrz olimpijski z Moskwy, z 1980 roku. W rwanii Baran zaliczył 80 i 85 kilo, paląc ciężar 90-kilogramowy. Po rwanii sanoczanin był trzeci, zaś do zwycięstwa z Kubańczykiem potrzebne było 115 kg w podrzucie. Baran zaczął od 107,5, następnie dźwignął o pięć kg więcej, by zadysponować na sztangę 116 kg. To był absolutny rekord świata! Baran sztangę udźwignął. W liście do trenera Łagodzica napisał: — *To był mój wielki dzień.*

Pierwszy oficjalny rekord świata w Sanoczanec. Nunez był wściekły.

Tydzień później odbyły się Mistrzostwa USA seniorów będące jednocześnie generalną próbą amerykańskich olimpijczyków. Baran wyrwał 82,5 kg, podrzucił 112,5. Wystarczyło, by zająć pierwsze miejsce.

— *To wielki fuks* — napisał Baran w liście do trenera — *bowiem główny faworyt spalił trzy podejścia. Wygrałem trzy imprezy z rzędu, bałem się, co będzie z czwartą.*

Czwarta była nie byle jaka — Mistrzostwa Świata Weteranów w Toronto (impreza ta w całości transmitowana była przez telewizję). W kategorii 54 kg na pomoście stanęło aż dziewięciu sztangistów. Baran czuł się tego dnia dobrze. Najpierw wyrwał 77,5, potem 82,5 kilograma. Do 85 zabrakło niewiele. W podrzucie — po zaliczeniu 110 kg — Baran poprosił o 115,5. Nasz sztangista bardzo się skoncentrował, spiker zawodów poprosił o oklaski.

— *Niewiele z tego podejścia pamiętam* — opisywał triumf Baran. — *Wiem tylko, że szeroko chwyciłem sztangę, pamiętam także, jak sędzię pokazywał mi "opuszczenie". Pottrzymałem sztangę jeszcze chwilę, bo była ona dla mnie bardzo lekka. W czasie dekoracji spiker mówił, że jestem pierwszym człowiekiem, który posiada dwa rekordy świata w dwóch różnych kategoriach wagowych.*

Kiedy młodzi sztangiści nawiążą do sukcesów starszych kolegów? Cała nadzieja w pracującym z niesamowitym wręcz zaangażowaniem trenerze Ryszardzie Trzepizurze, który udowodnił już nie jeden raz, iż ma rękę do szkolenia młodzieży.

(mp)

Precz dyrektorze!

Spotkanie z Naprzodem Janów miało być troszkę mocniejszą rozgrzewką przed niedzielnym meczem w Toruniu. W końcu janowianie zamykają ekstraklasową tabelę, a o kłopotach finansowych w klubie huczy cała Polska.

Czegóż więc trzeba było esteesiakom do odniesienia zwycięstwa? Czegóż, jak nie bramki zdobytej już w trzydziestym sekundzie spotkania? Tomasz Demkowicz wraz z Grzegorzem Lowasem przeprowadzili szybką akcję i Rufin Włodarczyk musiał sięgnąć za siebie. Niestety ten gol, zamiast pobudzić duży do lepszej gry, uspił sanoczan zupełnie. Co najmniej do początku ostatniej tercji na lodzie widać było jedynie zawodników w górniczych barwach. W końcówce nasi się przebudzili, jednak ataki były zbyt mało składne, by zagrozić bramce miejscowych. Włodarczyka zaskoczył wreszcie Jurij Fajkow, jednak mecz był wówczas już rozstrzygnięty.

Na tym właściwie można by już relację zakończyć, jednak grzechem byłoby nie wspomnieć o fantastycznej dyspozycji Andrieja Kudina. Od 21. minuty janowianie grali jak z nut, w pierwszej przerwie dowiedzieli się bowiem, iż spotkanie obserwuje dyrektor kopalni węgla ka-

miennego Wieczorek.

Andrzej Truty: — *Chyba zbyt szybko strzeliliśmy gola. Po wysokiej wygranej w Sanoku nie sądziliśmy, że Naprzód może odebrać nam punkty. To się prędko zemściło — okazuje się, iż w ekstraklasie nie można lekceważyć żadnego rywala. W tym meczu na pochwałę zasłużył jedynie Andriej Kudin. Jakby nie on, to po dwóch tercjach przegrywalibyśmy pięć albo sześć do jednego. W ostatniej tercji to my dyktowaliśmy warunki, jednak nie mieliśmy szczęścia. Krążek nie wpadał nawet do pustej bramki. Szkoda punktów. Szkoda także Krzyśka Ruchały, który doznał w tym spotkaniu kontuzji barku i wiedzieliśmy, że nie zagra w niedzielę w Toruniu.*

Naprzód Janów — STS—Autosan 4—2 (1—1, 2—0, 1—1). Bramki dla STS—u: T. Demkowicz 1 i Fajkow 54 min. Skład sanoczan: Kudin — Truty, Baryła, T. Demkowicz, Politsinski, Lowas — A. Burnat (4), Zubik, Bieliakow (2), Fajkow, Ruchała — Misterka, M. Burnat, Jękner, Mermer (2), Milczanowski oraz Proć i Breja.

(ala)

Specjaliści od Metronu?

Jeśli ów tytuł okaże się proroczy, możemy być spokojni. Wszak wszystko wskazuje na to, iż w pierwszej rundzie play off trafimy znów na toruński Metron. Oby tylko nasi hokeiści potrafili przystąpić do tych gier z pozycji, jaką zajmują obecnie w tabeli.

Sanoczanie zaczęli toruńską potyczkę podobnie jak w piątek w Janowie — już w 37. sekundzie prowadzili 1—0. Po chwili przerwy Grzegorz Mermer przypomniał sobie, iż jego zadaniem jest strzelanie goli. Nie minęło jeszcze 120 sekund, a niedokładnie pilnowany Dmitrij Preobrażenski wyrównał stan meczu. Potem jednak Tomasz Jaworski znów postanowił udowodnić, że jest bardziej poetą, niż bramkarzem. Wspaniale interwencje przeplatał fatalnymi, a właśnie tego golkipera najbardziej bodaj w polskiej lidze cechuje totalny brak koncentracji. Już w szóstej minucie skorzystał z tego Wiktor Bieliakow, który sfinalizował podanie Jurija Fajkowa. Trzy minuty przed końcem tercji akcję znów wyprowadził Lowas, a Mermer zademonstrował Jaworskiemu zupełny brak sympatii. W II tercji gra układała się dla gospodarzy tak, jak często ma to miejsce w Sanoku. Metron nacierał, a groźne sytuacje stwarzał STS. W III tercji najpierw Piotr Baryła, potem zaś Maciej Proć zdobyli gole dla naszej drużyny. Mecz z Metronem ani chybi byłby jednak nieważny,

gdyby do sanockiej bramki ani razu nie trafił Mariusz Puzio. Ten niezwykle skuteczny napastnik przymierzył skutecznie w 60. minucie spotkania.

Andrzej Truty: *W sobotę trener Katajew przeprowadził z nami męską rozmowę. Na lodzie w Toruniu od pierwszej minuty widać było, że drużyna bardzo chce wygrać. Gol Grzeška Mermera tylko nas zmobilizował. Wypada wspomnieć, że Krzysztof Rzerzycha doskonale prowadził mecz, więc mogliśmy spokojnie realizować taktyczne założenia.*

Myszę, że prasa zbyt surowo oceniła Jaworskiego. On naprawdę bronil na swoim poziomie, ale co może bramkarz, jeśli obrońcy nie nie grają? W naszej drużynie ładnie zaprezentował się Kudin, bardzo dobrze zagrał Tomek Demkowicz. Wypada pochwalić także Ilię Politsinskiego, który, choć w Janowie doznał silnego stłuczenia barku, pałał wielką wolą walki.

TTH Metron Toruń — STS—Autosan 2—5 (1—3, 0—0, 1—2). Bramki: Mermer 1 i 17 min, Bieliakow 6 min, Baryła 44 min i Proć 45 min. Skład STS—u: Kudin — Truty(2), Baryła (2), T. Demkowicz, Mermer, Lowas — A. Burnat (4), Zubik, Bieliakow, Fajkow, Jękner — Misterka, M. Burnat, Proć, Politsinski, Milczanowski oraz Breja.

(mlc)

Będzie walkower?

Zaplanowane na niedzielę spotkanie Stali z Resowią nie było ciekawe ani zacięte, choć nie można go też nazwać nudnym i bezbarwnym. Nie można gdyż... po prostu mecz nie doszedł do skutku — Resowia nie przyjechała do Sanoka. Sanoczanie wyszli na murawę, oczekali regulaminowy kwadrans. Najprawdopodobniej stalowcom przyznany zostanie

walkower. Kibice, którzy zakupili bilety, mogli je zwrócić w kasie lub zatrzymać do następnej potyczki na Wierchach, z krakowską Garbarnią.

W miniony weekend nie odbyły się również spotkania juniorów i trampkarzy.

(b)

Trener miał nosa

Huśtawka nastrojów, kalejdoskop wydarzeń

Stare siatkarskie powiedzenie "kto nie wygrywa w trzech setach, ten przegrywa w pięciu" jak ulał pasuje do niedzielnego, wyjazdowego meczu Komunalnych z Ostoją Kołaczyce. Zresztą potyczka ta, jako żywo przypominała niedawny pojedynek pierwszej drużyny z Tarnovią. Po pierwszym ciosie stalowcy zachwiali się mocno. Po drugim celnym trafieniu grunt zaczął uciekać im spod nóg. Gdy wydawało się, że nokaut zbliża się nieuchronnie, z opresji wybawił ich gwizdek sędziego oznajmiający przerwę. Na II połowę wyszedł mocno przemeblowany zespół...

Historia pierwszej części meczu jest krótka. Komunalni grali słabo, a błędy obrońców bezlitośnie wykorzystywali napastnicy Ostoi. Rafał Włodarz pokonany został dwukrotnie — najpierw po rogu precyzyjną główką w samo okienko, potem plasowanym, płaskim strzałem tuż przy słupku. Choć przewaga gospodarzy w polu nie była zbyt widoczna, sanoczanin na dobrą sprawę tylko raz zagroził bramce rywala, ale Grzegorz Kornecki trafił w słupkę.

Najwyraźniej trenerowi stalowców Leonardowi Pulnarowi musiały spuścić nerwy, skoro zdecydował się na krok niezwykle ryzykowny — cztery jednoczesne zmiany. Po przerwie na boisku zameldowali się Norbert Michnowicz, juniorzy Marek Bańkowski i Maciej Kuzicki oraz bramkarz Dariusz Starejki. Roszarda trenera okazała się niezwykle skuteczna — nasi zaczęli grać mądrzej, stosując agresywny pressing i tryby stalowskiej maszyny zajął się szybko. Już w 49 min nadzieje odżyły za sprawą Bańkowskiego, który po podaniu Kuzickiego mocnym uderzeniem z 16 m pod poprzeczkę uzyskał kontaktową bramkę. Jednak gdy w 62 min Michnowicz otrzymał czerwoną kartkę za chwylenie szarżującego przeciwnika za koszulkę, nadzieje na korzystny obrót spraw wydawały się

już nieuzasadnione. Nic z tego. Po sześciu minutach był już remis. Z wolnego soczyście uderzył Adam Sabat, bramkarz sparował piłkę, a śpieszący z dobitką Rafał Szalankiewicz nie zmarł na okazji.

Na 3 min przed końcem meczu Komunalni zadali cios decydujący. Szalankiewicz — otrzymany piłkę od Kuzickiego — minął dwóch obrońców i będąc już w pozycji "sam na sam", zgodnie z arkanami futbolowej sztuki płasko strzelił obok wybiegającego golkipera. To była bramka na wagę zwycięstwa. Piłkarze z Kołaczyca rzucili się co prawda do odrabiania strat, ale ich wysiłki nie przyniosły już choćby jednej groźnej sytuacji pod bramką Starejkiego.

Trener Leonard Pulnar był bardzo zadowolony z postawy swych zawodników w II odsonie spotkania: — *O pierwszej połowie wolalbym jak najszybciej zapomnieć. Nic nie wychodziło. Uznałem, że zmiany są konieczne i widać miałem nosa. Chcę zaznaczyć, iż nie winię Rafała Włodarza za puszczony bramki — właściwie był bez szans. W II części Kołaczyce nie miały już nic do powiedzenia. Praktycznie rzecz biorąc nie schodziliśmy z ich połowy. Chłopcy wreszcie zegrali tak, jak im to "tłukę" na treningach.*

Ostoją Kołaczyce — Stal II Komunalni 2—3 (2—0). Bramki: Szalankiewicz (68 i 87) i Bańkowski (49). Stal: Włodarz (46 Starejki) — Szczepański, Piotrkowski, Graboń, Sabat — Miklicz, Krupa, Śniezek (46 Bańkowski), Łoch (46 Kuzicki) — Szalankiewicz, Kornecki (46 Michnowicz). Czerwona kartka: Michnowicz (62 — faul taktyczny).

Komunalni z dorobkiem 23 pkt. i stosunkiem bramek 22—14 awansowali na 3. miejsce w tabeli. Obecnie mają 4 pkt straty do liderującej Sanovii Lesko.

(blaz)

Wydawca: Zakład Budżetowy "Tygodnik Sanocki. Pismo samorządowe".

Redaktor naczelna — Maria Boczar. Redaguje kolegium w składzie: Joanna Kozimor — red. prowadzący, Bartosz Błażewicz. Współpracują: Krystyna Dzoń, Marcin Kandefer, Jerzy Kusiak, Paweł Sawicki, Stanisław Tarnawski. Skład techniczny i korekta — Zespół redakcyjny. Adres redakcji: 38—500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 325—79.

TYGODNIK SANOCKI

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmian tytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00—15.30 (w poniedziałki do godz. 15.00). Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Obróbka zdjęć: FOTO—STUDIO—KOLOR, ul. Kochanowskiego 25. Łamanie i druk: REMARK sp. z o.o. Rzeszów, ul. Łukasiewicza 88, tel. (017) 299—031 lub (017) 574—302.